Nr 54. Kraków, Czwartek 6 Marca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h. za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zmieniają statut!

Kraków, 5 marca.

Z powodu uchwał i przebiegu obrad na ostatnich dwóch posiedzeniach Koła polskiego, musimy jeszcze raz głos zabrać, gdyż idzie tutaj o sprawy zasadniczej natury. Większość Koła polskiego powzięła uchwały, zmieniające treść i ducha regulaminu Kołowego, a uczyniła to — tak sobie — na poczekaniu, bo się przy żądaniu na ten temat nadarzyła sposobność. Tymczasem, wedle postanowień obecnego statutu Koła, zmiany takie postanawiać można na osobnych, „ad hoc" zwoływanych posiedzeniach, a uchwały zapadać muszą większością liczebnie określonych głosów.

Że z Koła polskiego co chwilę dostawały się na zewnątrz „tajemnice" i że to było rzeczą gorszącą, — to prawda; ale prawdą jest i to, że tych tajemnic było za wiele. Stanowisko „Koła polskiego" bowiem wobec kraju jest zupełnie odmienne od stanowiska jakiegokolwiek innego klubu parlamentarnego do pewnej kategoryi wyborców. Koło polskie ma być przedstawicielstwem posłów narodowych bez względu na ich partyjną przynależność. Wiele spraw zatem dla kraju pierwszorzędnej wagi rozstrzyga się właściwie w Kole polskiem, a nie w parlamencie; kraj więc ma prawo wiedzieć, dla czego w Kole polskiem jedne sprawy uśmiercono, drugie wypaczono, i chce dowiedzieć się, kto tych czynów dokonał. Więc nie prosta niekarność gra tutaj rolę, lecz na plan pierwszy występuje obowiązek dzienników polskich do informowania kraju o obradach Koła polskiego.

Wniosek posła Greka, właśnie dla tego może, iż pochodził ze strony demokratycznej, skwapliwie pochwycony i uchwalony został przez większość Kołową. Wniosek ten opiewał mniej więcej w następujący sposób:

„Każdy członek Koła polskiego podpisze deklaracyę, w której pod słowem honoru zobowiązuje się do przestrzegania tajemnicy o posiedzeniach Koła za poufne uznanych, oraz że na żądanie Koła złoży mandat poselski w razie udowodnienia mu, że tajemnicę zdradził. Koło poleca sekretarzom swoim wygotowanie takiej deklaracyi."

Ponieważ tedy w komisyi „dla tajemnic Koła" zawsze większość będą mieć konserwatyści, więc konserwatysta może być pewnym, że nic się mu nie stanie, członek mniejszości Koła, opozycyonista, narażony być może każdej chwili na utratę mandatu już nietylko wtedy, gdy treść obrad poufnych przekaże temu lub owemu dziennikowi, lecz gdy ją uczyni przedmiotem prywatnej rozmowy lub narad z najbliższymi swoimi przyjaciółmi politycznymi, co przecież powinno mu być dozwolonem.

Takiego postanowienia nie wolno było Kołu uchwalać na poczekaniu, bo zmienia ono w zasadniczy sposób ducha statutu Koła. Uchwała ta, naszem zdaniem, jest też nieważną z tego powodu i powinna uledz reasumcyi na najbliższem posiedzeniu Koła, któremu zresztą stanowczo odmówić musimy prawa decydowania o zatrzymaniu lub składaniu mandatów przez posłów, bo to należy wyłącznie do kompetencyi wyborców.

Również za niezgodną z duchem statutów Koła uważamy, na ostatniem jego posiedzeniu określoną, taką ich interpretacyę, jakoby posłowi, nawet w imieniu własnem, nie było wolno przemawiać w Izbie w sprawach, z kwestyą narodową nic nie mającą wspólnego, jeżeliby wypowiedzieć chciał opinię, sprzeczną z uchwałami Sejmu galicyjskiego. W szczególności rozchodziło się tutaj o mowę Rottera, którego wszelkiemi sposobami starano się.. nie dopuścić do głosu nad budżetem ministerstwa oświaty. Wolno Eksc. Jaworskiemu i wszystkim konserwatystom sto razy twierdzić, że Rotterowi nie wolno, w imieniu własnem, żądać zniesienia nauki języka greckiego w szkołach średnich; krzykliwe to twierdzenie zawsze sprzecznem pozostanie ze statutem Koła i... ze zdrowym rozsądkiem.

Jestto po prostu gwałt, zadany tem rozsądkowi i wolności osobistej posła, gdy się mu w Izbie nie pozwala wypowiedzieć opinii w zakresie spraw, należących do jego zawodu. Jest rzeczą wprost monstrualną, że przy budżecie szkolnym rzecznikiem Koła, w którego gronie zasiadają profesorzy i dyrektorowie szkół publicznych, ma być w pełnej Izbie jeden z księży, któremu dano pierwszeństwo przed takim fachowym znawcą szkolnictwa krajowego, jakim bezsprzecznie jest pos. Rotter. To świadczy o zaciekłości partyjnej większości Kołowej, nie liczącej się z interesami kraju, lecz wysuwającej przy każdej sposobności polipie macki koteryi.

Większość Koła polskiego nie czuje, że stacza się z szaloną szybkością po równi pochyłej i znajdzie się znacznie prędzej, niż się spodziewa, tam, gdzie już dawno być powinna: w klubowem kółku c. k. partyi rządowo konserwatywnej, którą omijać będą o 10 kroków wszyscy niezależni posłowie polscy.

Zamknięcie politechniki w Warszawie.

Z Warszawy donoszą do „Dziennika Poznańskiego" pod datą 3 b. m.:

W sobotę 1 marca zamknięto politechnikę warszawską!

Z jakich powodów? nikt właściwie nie wie. Donosiłem w ostatnim liście, że są w politechnice pewnego rodzaju, jeśli nie ruchy, to objawy niezadowolenia, z racyi inspekcyi i to nie tyle przeciw inspekcyi wogóle, w zasadzie, ile przeciw wstrętnej osobistości niejakiego Kapustina, na czele tej inspekcyi stojącego. Narady w tym względzie studentów odbywały się zawsze z wiedzą profesorów i w salach rysunkowych. Żadnych nieporządków, w ścisłem znaczeniu tego słowa, nie było. Profesorowie, jeśli nie otwarcie, to pod pewnym względem moralnie, aprobowali niechęć studentów przeciw inspekcyi.

Widocznie na zapytanie ministerstwa, w jakim stanie umysłów znajdują się uczniowie politechniki, władza instytucyi komunikowała wiadomości jak najpochlebniejsze. Na dwa czy trzy dni przed zamknięciem politechniki przyszedł do władzy politechnicznej papier urzędowy z ministerstwa z najwyższemi pochwałami, że wobec tak niebezpiecznego ruchu studentów w cesarstwie, uczniowie zakładów warszawskich zachowują się spokojnie, w czem zasługa przeważnie gremium profesorów i t. d. i t. d. W dwa dni po nadejściu oficyalnej pochwały zamknięto politechnikę.

Z czyjej inicyatywy to nastąpiło? Kto wpłynął na to postanowienie rządu? — ściśle określić nie podobna. Jak się zdaje, władza żandarmeryi, od której właśnie instytucya t. zw. inspekcyi jest zależną. Prawdopodobnie — tak się przynajmniej domyślać można — żandarmerya wywarła wpływ na generał-gubernatora Czertkowa, który ruch ten wewnętrzny umysłów pomiędzy studentami, przeciw inspekcyi stosowany, uznał za niebezpieczny, za mogący w skutkach pociągnąć ruch innej natury — i zamknięto czasowo politechnikę. Jak się zdaje, rząd, z powodu tragicznych zajść na uniwersytecie kijowskim, z powodu podobnych, choć nie tak krwawych w uniwersytecie w Moskwie i w samym Petersburgu, a także ze względu na ruch umysłów zakładów średnich, którym dała początek sprawa gimnazyum w Siedlcach, trzyma się zasady skrajnej ostrożności i każdy objaw za niebezpieczny uważając, zamyka zakłady naukowe, nawet w razach, gdy nie ma ku temu rzeczywistej, faktycznej podstawy i zasady. Inaczej trudno sobie tłómaczyć ostracyzm ministeryalny, skierowany w tym wypadku przeciw politechnice warszawskiej, której samo ministerstwo dało na kilka dni przed zamknięciem testimonium lojalności.

Przerwanie wykładów brzmi: „na czas nieograniczony". Wszelkie zatem domysły i przypuszczenia, na jak długo wykłady przerwane zostaną i czy uczniowie stracą cały semestr naukowy, spoczywają na razie tylko na chwiejnych podstawach. Tak, jak rzeczy dziś stoją, o groźniejszych skutkach zamknięcia mowy być nie może.

Jeden tylko wniosek zbiorowy z zajścia tego wyprowadzić można, że władza żandarmeryi była i pozostała w Rosyi główną i miarodajną sprężyną rządu. Jak rządziła, tak rządzi państwem. — Zaczepienie jej i obrażenie, choćby w osobie tak ujemnego indywiduum, jakiem jest — nawet w oczach Rosyan — p. Kapustin, inspektor politechniki warszawskiej, mianowany nim przez żandarmeryę, pociąga za sobą skutki nieobliczalne. Ośmiuset uczniów widzi przed sobą bramy gmachu naukowego zamknięte, nie dlatego, żeby zdradzać mieli jakiekolwiek niebezpieczne dla państwa tendencye, ale dlatego, że osoba i dykasterya władzy, nawet tak niskiego znaczenia, personifikuje w sobie instytucyę żandarmeryi — „de facto" najważniejszą w państwie. P. Kapustin stał się przyczyną zamknięcia politechniki warszawskiej, nie kto inny.

Tyle korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego" i dotąd wszystko w porządku. Ale na punkcie moskalofilstwa zwyrodniały „Dziennik Pozn." nie wytrzymał, aby nie zdradzić swojej... aberacyi myślowej i do powyższej korespondencyi dodał następującą uwagę od siebie:

„A może po trosze wpływy i denuncyacye zagraniczne oraz idyotyczny wpływ naszych „wszechpolskich" na młodzież wogóle".

Znaczy to tyle, jak gdyby redakcya „Dzien. Pozn." wskazywać chciała żandarmeryi rosyjskiej drogę, na której prowadzić powinna śledztwo. Nie wiedzieć doprawdy, co tutaj gra decydującą rolę: zła wola, czy krańcowy bezrozum?

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 2 marca.

(Czesi w Paryżu. — Bratanie się Czechów z Francuzami. — Walka robotników z policyą. — Anarchiści. — Wybory).

(=) Czesi, którzy oddawna w parlamencie austryackim i wspólnych delegacyach występują przeciwko przymierzu Austryi z Rzeszą niemiecką, równocześnie żadnej nie pomijają sposobności, ażeby okazać Francyi swoje sympatye. Uroczystości z powodu setnej rocznicy urodzin Wiktora Hugo dały Czechom nowy asumpt do politycznej manifestacyi, o której prasa tutejsza rozpisuje się bardzo szeroko. Z czeskiej stolicy, ze „złotej" Pragi, przybyła nad Sekwanę deputacya pod wodzą burmistrza p. Srba, a paryska rada municypalna z prezydentem Daussetem na czele powitała ją na dworcu. W ratuszu podczas przyjęcia gości z prowincyi, tudzież delegatów zagranicznych Czechów ostentacyjnie wyróżniano, a mowę dra Srba oklaskiwano z zapałem. Po urzędowych obchodach, których opis podały wam już obszerne telegramy, Paryż podejmował od siebie gości czeskich, starając się uprzyjemnić im na każdym kroku pobyt w stolicy francuskiej.

Dnia 28 lutego około godz. 11 rano rada municypalna oprowadzała delegatów czeskich po salonach „Petit Palais", poczem w trzydziestu powozach odbyła się przejażdżka w prześlicznym lasku Bulońskim. Objad dla 150 osób odbył się w „Jardin d'Acclimatation", a do stołu zasiedli w zgodzie przedstawiciele wszystkich stronnictw. Wygłoszono mnóstwo mów, muzyka grała „Kde domow muj", powrót zaś do miasta przybrał cechę wjazdu tryumfalnego pośród okrzyków: „Vivent les Tcheques!"

Wczoraj odbył się uroczysty wieczór na cześć gości czeskich w salonach redakcyi pisma „La Voix National". Naczelny redaktor „La Voix National", senator Marcère, otoczony współpracownikami i przyjaciołmi pisma, przyjmował Czechów jak najserdeczniej. Pomiędzy innymi przybyli na ten wieczór: prezydent Rady municypalnej Dausset, członkowie Rady, Juliusz Lemaitre, Franciszek Coppée, Chéradame, liczni deputowani, dziennikarze i literaci. Mowę powitalną wygłosił redaktor Marcère, odpowiadał zaś dr Srb, zaznaczając pośród oklasków, że nastąpiło obecnie zbratanie się dwóch narodów: czeskiego i francuskiego.

Podczas uroczystości ludowej na placu des Voges, przed domem, w którym mieszkał Wiktor Hugo, publiczność owacyjnie witała delegacyę czeską, wznosząc okrzyki: „Viva la Boheme!" tudzież „Na zdar Praze!" Prezydent Izby deputowanych Deschanel przyjmował dwa razy przedstawicieli Czechów, d. 25 lutego i dzisiaj rano. W chwili, gdy piszę te wyrazy (godzina 10 wieczór) delegaci czescy podejmują ucztą w hotelu „Continenthal" paryską Radę municypalną, Radę generalną, członków komitetu francusko-czeskiego, tudzież wielu dziennikarzy, literatów, polityków.

Niemiłym dysonansem w uroczystym nastroju była dzisiejsza bójka robotników z policyą. Przeciwnicy obecnego rządu sprawę tę chcą wyzyskać na niekorzyść gabinetu, którego prezydent po nieszczęśliwym wypadku leży złożony chorobą. Na giełdzie robotniczej od czasu pamiętnych rozruchów w r. 1893 panował zupełny spokój, a dzisiejszą bójkę z policyą wywołali anarchiści, którzy chwilowo zdołali narzucić swoje kierownictwo zorganizowanym robotnikom. Niektóre pisma stwierdziły, że pomiędzy uwięzionymi 19 anarchistami znajdują się przeważnie obcokrajowcy.

Jak wiadomo, Waldeck-Rousseau uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, powracając z uczty, urządzonej przez „Presse Suburbaine". Prezydent gabinetu wygłosił tam mowę, w której oświadczył że wobec zjednoczonych wrogich rządowi żywiołów republikanie wystąpią równie solidarnie i odniosą zwycięstwo. Waldeck-Rousseau zaznaczył, że w r. 1894 przeciwnicy republiki mieli w swych rękach 351 mandatów, w r. 1898 już tylko 191, obecnie zaś czynią rozpaczliwe wysiłki, ażeby nie stracić reszty.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Nasi konserwatyści noszą się widocznie w Wiedniu z jakiemiś planami, o których wiedzą dobrze z góry, że wywołają gwałtowną opozycyę w społeczeństwie. Ale burzę na miejscu, w kraju, spodziewają się przeczekać i przetrzymać, zwłaszcza przy pomocy wypróbowanych środków. O wiele przykrzejszą byłaby opozycya i krytyka na miejscu w Wiedniu, stawiają więc już z góry dla niej tamy.

Inaczej nie można sobie wytłomaczyć gwałtownej chętki, wbrew statutowi Koła nawet, ograniczenia resztek swobody głosu dla niezawisłych polskich posłów, pozostających w Kole, tego pakowania się niejako z butami w sumienie mowców i chęci dyktowania im, co mają mówić, choćby wbrew swemu przekonaniu i sumieniu.

Ale mógłby też odezwać się głos krytyki poza Kołem, zwłaszcza ze strony p. Daszyńskiego i oto równocześnie „Czas" rozpoczyna po każdej jego mowie kampanię, dowodząc, że to właściwie mowca lichy, że nikt go nie słucha, że nie warto się jego mową zajmować.

Nie mamy najmniejszej ochoty zajmować się obroną p. Daszyńskiego, którego wcale do swoich przyjaciół nie liczymy, konstatujemy więc tylko zajmujący objaw z taktyki konserwatywnej.

I tak „Czas" zupełnie zignorował znowu wczorajszą mowę p. Daszyńskiego, o której biuro korespondencyjne, a więc organ urzędowy, wcale dla p. Daszyńskiego nieprzychylny, rozesłał bardzo wyczerpujący komunikat telegraficzny.

W komunikacie tym znajdujemy między innymi taki ustęp z mowy p. Daszyńskiego, tam gdzie on w dalszym ciągu po podanych we wczorajszych telegramach wywodach, mówił o praktykach administracyjnych w Galicyi:

„Następnie omawia mowca — czytamy tam — cenzurę teatralną i powiada, że referentów dla cenzury teatralnej powinno się przecież egzaminować pod względem ich inteligencyi. W Krakowie sławny dramat Wyspiańskiego „Wesele" został przez cenzurę teatralną nielitościwie skastrowany. Gdzie się znalazło słowo „rosyjski" musiał artysta zamilczeć (wesołość), słowa „kosa" nie wolno było artyście wypowiedzieć i nie wolno nosić na scenie sutanny, tylko krótki, niemiecki spencerek (żywa wesołość). Niejaki Kozłowski...

Ks. Pastor woła: Ale nie poseł! (wesołość).

Pos. Daszyński: ...napisał dramat „Dyana", który się rozegrał w XVIII stuleciu podczas wielkiej wojny polskiej. Szambelan dworski, Potocki, flirtował tam z pięknością wiejską. Marszałek krajowy, hr. Potocki, zażądał, aby całą tę scenę wykreślono. (Żywa wesołość). Stało się to w ostatniej chwili, tak, że artystka, której rolę skreślono, była jeszcze umieszczoną na afiszu teatralnym: jeden recenzent teatralny znalazł jej grę bardzo zajmującą. (Żywa wesołość). W Słowackiego „Księdzu Marku" znajduje się hetman polny Branicki, który był pradziadem pani Tarnowskiej, a hr. Tarnowski jest prezesem krakowskiej Akademii umiejętności; zażądał więc, aby marszałek Branicki nie występował jako Branicki, tylko poprostu jako hetman polny (żywa wesołość), tak, że cały wiersz został przez to zepsuty. Krakowska cenzura zezwoliła na wystawienie dramatu Szekspira „Juliusz Cesar", ale tylko pod warunkiem, jeżeli rzymscy żołnierze nie wystąpią w uniformach austryackich (wesołość). — To jest kretynizm, a nie administracya, to jest komiczna farsa. Mowca wskazuje na zakaz wystawienia „Elektry", którą wystawiono nawet w klerykalnej Hiszpanii.

Owoż wiadomo, że „Czas" jest organem i własnością, właśnie zaatakowanych tam pp. hr. Potockiego i hr. Tarnowskiego, ale fakt ten usprawiedliwiłby co najwyżej opuszczenie jedynie wymienionego ustępu, a nie przemilczanie całego olbrzymiego aktu oskarżenia przeciw administracyi państwowej w Galicyi, jakim była mowa p. Daszyńskiego.

Wytoczył on bowiem cały szereg ciężkich zarzutów, które należałoby odeprzeć, jeśliby się to okazało możebnem, których jednak sumiennemu dziennikowi przemilczeć nie wolno. Mowca między innemi omawiał też znane praktyki galicyjskich starostów względem uniwersytetu ludowego, wśród homerycznej wesołości w Izbie przytaczał zakazy niewinnych nawet wykładów, np. „O Koperniku", „O słońcu", „O fonografie", wykazywał, jak to dla ograniczenia swobody zgromadzeń i stowarzyszeń fabrykuje się na poczekaniu epidemie. Przykładem jaskrawym tego jest postąpienie starosty Rusockiego w Brodach, który w takim właśnie

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

78

(Ciąg dalszy).

— U nas biorą wszystko poważnie. Słowiańska dusza jest skłonna do mistycyzmu, do melancholii, nie zna tych głośnych porywów — zresztą dodał: — Trzeba widzieć Ojca Świętego na codziennej mszy, w prywatnej kaplicy, to zupełnie co innego. Jego świętość, jego skupienie oddziaływa ogromnie. Zresztą i ten barokowy kościół św. Piotra psuje całe wrażenie, tu nie może być mowy o żadnym nastroju.

— Wszak to jest najpiękniejszy kościół...

On uśmiechnął się pobłażliwie.

— O! któż to pani powiedział?

— Ależ wszyscy. Ja byłam pewna, że to bardzo piękne, i że nie można inaczej myśleć.

On zaczął się śmiać.

— O! konwenanse! szablony! formułki! Zaręczam pani, że to, co wszyscy uważają za piękne, jest najczęściej tylko kosztowne. Bo piękności prawdziwej tłum nie jest w stanie odczuć, ona jest tylko dla wybranych, dla wtajemniczonych — „pour les initiés". I dlatego też o najpiękniejszych rzeczach najmniej mówią, a zachwycają się tem, co bije w oczy i jest łatwo zrozumiałe dla każdego. Naprzykład z Rafaelem — okrzyknięto go za ósmy cud świata i ta suggestya dotąd działa. A czemże on jest? Bezdusznym, banalnym... A taki mistrz, taki poeta jak Botticelli, teraz dopiero zaczyna...

Ale w tej chwili ozwał się za niemi uradowany głos pani Aliny:

— Zosiu! co się z tobą stało!

— Ach, mama! nakoniec...

— Szukałyśmy ciebie po całym kościele.

— A ja nie wiedziałam już co robić. Byłam w takim strachu...

— Dobrze, żeś tu stanęła.

— To pan mi poradził.

Pani Alina zwróciła się ku młodemu człowiekowi. Ten skłonił się nisko.

— Jak widzę, pan był tak grzeczny, że się zaopiekował moją córką, — rzekła po francusku. — Dziękuję najuprzejmiej. Teraz musimy jechać.

III.

Od Nowego Roku Teresa-Leonia z panną Malkiewiczówną przeprowadziły się do własnego domu na via Mazzini i rozpoczęły nowicyat. Pani Alina z Zosią ulokowały się w hotelu di Roma i puściły się w świat.

— Spełnić muszę obowiązek matki, — mówiła sobie pani Alina, — i ustalić los Zosi. Może Bóg da, że znajdę tu dla niej męża. A potem już, potem poświęcę się zupełnie Bogu.

Więc oddała razem z Zosią kilka wizyt znajomym dawniej damom polskim, zamieszkałym w Rzymie, i oczekiwała zaproszeń. Ale tego roku karnawał w czarnym świecie był dziwnie nie ożywiony. Spotykano się kiedy niekiedy na „five o'clockach", ale o wieczorach jeszcze nie było mowy. Dom hrabiny Tur, bardzo zazwyczaj otwarty i ożywiony, jeszcze dotąd nie ogłosił swoich „dni".

Hrabina, zrażona przykrościami, jakich zeszłej zimy doznała od „czarnych" za przyjęcie księcia Turynu na jednym ze swoich balów, sama jeszcze nie wiedziała, jak się teraz zachować. I nawet powiadano, że zamierza wyjechać do Nizzy na cały karnawał.

U pani Wolkenstein, której soboty muzykalne miały bardzo wesołą renomę, także w tym roku drzwi były zatarasowane z powodu choroby córki. Cała nadzieja była na Montich, spowinowaconych z kolonią polską przez nią, i na Skoradzkich, który mieli córkę na wydaniu i prześliczny apartament w swej willi za Porta Pinciana.

Tymczasem pewnego rana przyszli niespodziewanie państwo Sużyńscy z zaproszeniem do siebie na małą herbatkę. On był dalekim krewnym Halickich, zamieszkałym stale w Rzymie, gdzie panował niezbyt ciężki urząd „cameriera" przy Watykanie. Ona zaś, z rodziny emigrantów, osiadłej w Paryżu od dawna, nie umiała prawie po polsku, ale miła, sympatyczna, uważała sobie za punkt honoru przyjmować w swoim domu Polaków, przebywających w Rzymie i tworzyć dla nich „un centre, un foyer polonais".

W tym „foyer polonais" nie mówiono wprawdzie inaczej, jak po francusku, przez grzeczność dla pani domu, ale mówiono o kraju, o stosunkach tamtejszych, o nadziejach i obawach, i uprawiano bardzo gorący patryotyzm.

Panie Halickie, wchodząc tam o godzinie dziewiątej w dzień naznaczony, zastały już spore grono gości.

W obszernym salonie palił się na kominku ogień, oświecając czerwonym blaskiem twarz i fioletowy pas monsignora Żurowskiego, prowadzącego półgłosem gawędę z dwoma podżyłemi pannami.

W przeciwległym kącie, nad stosami albumów, siedziała młodzież: panna Skoradzka, panna Tola Herd, siostrzenica hrabiny Turowej, dwie panny Iłżewskie, przybyłe z Warszawy i kilku młodych ludzi. A pod wielką lampą, osłoniętą koronkowym abażurem, panie i panowie skupieni byli około stoliczka z maszynką i przyrządem do herbaty, przy którym gospodarowała pani Sużyńska, brzęcząc spodkami i łyżeczkami i nalewając wypieszczoną rączką herbatę do malutkich filiżanek.

Wejście pani Aliny z córką wywołało ruch w towarzystwie.

— Tak późno, kuzynko! — zawołał pan Sużyński, całując podaną sobie rękę.

Pani Alina coś zaczęła mówić o późnym obiedzie hotelowym i przerwała sobie na widok wysokiego mężczyzny, który się do niej zbliżał.

— A, i profesor tu! nie wiedziałam...

— Od niedawna. Od paru dni zaledwie. Zwykła praca w archiwum. A pani już swą młodszą córeczkę nam przywiozła?

— Tak. Zosiu — profesor Mężyk.

— Pani też może do zakonu? — spytał brodaty profesor z uśmiechem.

Ona się roześmiała.

— O nie! nie! — zawołała żywo i dodała już poważnie:

— Niemam żadnego powołania.

Monsinior Żurowski rzekł zaś żartobliwie:

— O, powołanie się znajdzie, znajdzie, ale nie do duchownego stanu.

Pani Sużyńska zbliżyła się do Zosi:

— Zapoznam kuzynkę z młodszem towarzystwem — rzekła, biorąc ją pod rękę. — Pan Paliński, artysta muzyk — mówiła, przedstawiając panów — a to pan Bruzdziewicz, artysta-malarz. Sztuki piękne w komplecie. A to hrabia Barberini-Baraniewski, „cameriero di Sua Santita", a to znajome, nieprawdaż? — dodała, wskazując na panny.

Zosia, spojrzawszy na hrabiego Barberini-Baraniewskiego, poznała w nim swego opiekuna od św. Piotra i zawołała:

— O, ja pana już znam.

— A tak, miałem przyjemność panią ratować — rzekł, składając przed nią ukłon.

I zwracając się do towarzystwa, opowiedział przygodę w zabawny i oryginalny sposób.

Panny się zaśmiały i mówiono o ceremoniach papieskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

celu odkrył „epidemię" ospy, mimo, że reprezentant rządu w pełnej Izbie skonstatował, iż w całem państwie przez cały rok zdarzyło się wszystkiego 10 wypadków ospy.

Postawił też mowca ciężkie zarzuty władzom administracyjnym w Galicyi co do nadużyć paszportowych, obwinił je, że — jak to było podczas strejku w Drohobyczu — występują przeciw robotnikom, a w interesie prywatnych kapitalistów; mówił o szykanach weterynaryjnych, jako represyi przeciw włościaństwu i małomieszczaństwu za opozycyjne głosowanie podczas wyborów. — Mowca zajmował się też osobiście poszczególnymi starostami galicyjskimi, jak p. Jaroszem, starostą w Nowym Sączu, hr. Rusockim w Brodach, byłym delegatem krakowskim p. Laskowskim, starostą podgórskim hr. Starzeńskim, tłumackim hr. Dzieduszyckim, starostą stanisławowskim p. Prokopczycem i t. d.

Przypominając dalej zarzuty, podnoszone z Koła, że nadzór rządowy nad instytucyami finansowemi w Galicyi jest niedostateczny, mowca zwrócił uwagę, iż dzieje się to z powodu, że komisarze rządowi otrzymują od poszczególnych instytucyj remuneracye.

Nakoniec mowca streścił ogólny swój sąd o wykonywaniu ustaw w Galicyi. Streszczenie ustępu tego znowu podajemy według komunikatu „Biura korespondencyjnego".

Urzędnicy administracyjni w Galicyi — mówił p. Daszyński — prowadzą politykę przeciw chłopom, robotnikom i ludności miejskiej, na korzyść stańczyków, dlatego też ustawy nic nie pomagają. Ustawa weterynaryjna jest dobrodziejstwem, ale chłopi galicyjscy przeklinają ją, ponieważ stała się biczem w ręku starostów. Tak samo ma się z ustawami sanitarnemi i szkolnemi, a najgorzej się dzieje przy rozdziale wsparć z powodu klęsk elementarnych. Jeżeli poszkodowany należy do opozycyi, nie otrzymuje wsparcia, a oświadcza mu się jeszcze: Jeżeli będziesz głosował na kandydata rządowego, dostaniesz wsparcie. (Głosy: Słuchajcie!).

Galicya ma bardzo dobrą ustawę komasacyjną, ale nie przeprowadza się jej. To wszystko wynika z wielkiej potęgi starosty, który jest lepiej chroniony aniżeli prezydent gabinetu. Można tym panom dowieść, że popełnili nadużycia, minister jednak nie może w takich razach nic zrobić, ponieważ Koło polskie chroni starostów niby ze względów narodowych, ale naród jęczy pod temi rządami. Starostowie działają tylko w interesie małej przemożnej kliki, która przez to właśnie jest silną, że cała administracya stoi do jej dyspozycyi.

Wszędzie skarżą się na mięszanie się ustawodawstwa do organów wykonawczych. Powiadają, że jest to w najwyższym stopniu niezdrowym stosunkiem, jeżeli parlament chce wpłynąć na jakąś gałąź administracyi. Ale części parlamentu, Kołu polskiemu, wolno wpływać na wszystkich urzędników administracyjnych w Galicyi i starać się o nietykalność dla nich, jakiej nie posiada nawet żaden poseł. Zwalczyć starostę nie sposób, minister zawsze znajdzie kilka słów usprawiedliwienia na jego rzecz. Ponieważ tym ludziom nic się nie stanie, administracya pozostaje dalej złą. Jest to polityczna administracya, jaka nie powinna być i dlatego posłowie socyalno-demokratyczni głosować będą przeciw tej pozycyi.

Po przemowie jeszcze Schoenererowca Malika posiedzenie Izby odroczono do dziś godz. 10 rano.

W komisyach parlamentarnych wczoraj obradowano nad kilku ważnemi sprawami. I tak, w budżetowej mówiono o konwersyi akcyj, a właściwie państwowych obligów dłużnych, kolei Karola Ludwika, w komisyi socyalno-politycznej mówiono o stworzeniu funduszu pensyjnego dla urzędników prywatnych, przyczem p. Baernreither [illegible] cyjnej żądałby tę sprawę połączyć z ogólnem zabezpieczeniem na starość i reformą obecnego zabezpieczenia od choroby i wypadków. Wreszcie subkomitet dla handlu terminowego zbożem dyskutował dalej nad przedłożeniem rządowem w tej sprawie.

Stronnictwa niemieckie gotują się widocznie do jakiegoś kroku w sprawie niemieckiego języka państwowego. Oto bowiem p. Funke jako senior prezesów lewicy na zaproszenie Wszechniemców, aby wziął udział w konferencyi dla tej sprawy, nie tylko nie odpowiedział odmownie, ale zaprosił Wszechniemców, aby wysłali delegatów na konferencyę prezesów klubów niemieckich, sądząc, że w tej formie obrady dadzą się utrzymać w większej poufności.

Dzień wczorajszy był jednak z innych względów ważną datą dla wewnętrznej polityki austryackiej. Wczoraj bowiem zebrała się po raz pierwszy nowo utworzona Rada przyboczna dla dróg wodnych. Odbyło się to z wielką uroczystością, w obecności wszystkich członków i zastępców ministerstw handlu, wojny, spraw wewnętrznych, kolei, skarbu, rolnictwa i sekcyi dla marynarki.

Interesującą była mowa przewodniczącego Rady, ministra handlu br. Calla, który dał w niej do pewnego stopnia pogląd na plany i zamiary rządu.

Zaznaczył mianowicie, że na ministerstwo handlu, wskutek uchwalenia ustaw budowy kanałów i dróg wodnych, spadły nowe zadania, bardzo wielkie i pełne odpowiedzialności. Obecnie chodzi o rozwiązanie ciężkich zagadnień technicznych, któremi Rada przyboczna będzie się musiała zajmować.

Rada ta będzie musiała rozstrzygnąć o programie i kierunku, w jakim kanały mają być budowane. Minister spodziewa się, że ta sama jednomyślność, z jaką w roku ubiegłym stworzono wspaniałe dzieło, także dalszym uchwałom co do wykonania tego dzieła towarzyszyć będzie. Konieczną jest rzeczą, by Rada przyboczna gruntownie i fachowo zajmowała się programem budowy dróg wodnych. Ustawa przewiduje budowę kanałów w latach 1904—1912. Przedewszystkiem miałaby Rada przyboczna wyrazić swą opinię w tej mierze. Ustawa o budowie dróg wodnych zdaje rządowi o tyle pewne wskazówki, iż przepisuje, że budowa dróg wodnych oznaczonych w § 1, co do których ze strony reprezentacyi krajów interesowanych jest zapadła przychylna uchwała, najpóźniej ma być rozpoczęta w roku 1904, a najpóźniej w przeciągu lat 20 ukończona.

Prace, które mają być w pierwszym okresie budowlanym, t. j. do roku 1913 przeprowadzone, muszą się stosować do ogólnych postanowień ustawy. jakoteż trzymać się granic uchwalonych kredytów. Oprócz tego wydaje się ministrowi niestosownem, aby aż do r. 1913 wykonano tylko niektóre niezupełne części kanałów, a wykończenie kanałów pozostawiono dopiero na drugi okres budowlany, kończący się w roku 1924. Do tego należy jeszcze uwzględnić, że niektóre drogi wodne wyliczone w § 1. odnoszą się do nie cierpiących zwłoki potrzeb ekonomicznych. Dla tych dróg istnieją już gotowe, na wykonanie czekające projekta. Ministrowi wydaje się więc odpowiedniejszem, ażeby właśnie rozpoczęto wykonanie tych dróg, dla których projekta już są całkiem opracowane.

Potrzebujemy nietylko kawałków dróg próbnych, ale także kanału próbnego, na którymbyśmy mogli studyować nasze nowe komunikacye. Z tego punktu widzenia, mojem zdaniem, na pierwsze uwzględnienie zasługuje kanał Dunaj-Odra z połączeniem do Wisły. Radę przyboczną czeka jeszcze cały szereg kwestyj technicznych, które jednakże, jak się spodziewać należy, zostaną załatwione z pomyślnym skutkiem, i rychło. Austryacka sztuka inżynierska dowiodła już swych zdolności i także w tym wypadku z pewnością pokaże, że dorosła do swych zadań.

Kierownik oddziału technicznego r. Mrazik wyjaśniając następnie dla czego plany nie są jesze wykończone, usprawiedliwiał się brakiem czasu, a po przemowach członków Izby panów Proskowetza i Młodoczecha Kaftana, który wskazywał konieczność pośpiechu zabrał głos poseł hr. Antoni Wodzicki i w przemowie obszernej dowodził przedewszystkiem, iż jednolitość akcyi jest niezbędną, że więc budowle wodne, regulacye rzek, roboty melioracyjne i t. d. skupić należy w jednej centralnej władzy. Dalej położył nacisk na skończoność i dokładność planów, przestrzegał przed fałszywą oszczędnością i domagał się wykształcenia odpowiednich techników wodnych.

Przemawiali jeszcze pp.: Młodoczech Forzt, dwukrotnie dr Lueger, niemiecki postępowiec Russ, Młodoczech Mastalka i z Koła polskiego p. Rapaport. P. Russ mianowicie zaproponował wybór czterech komisyj, jednej dla spraw ogólnych, a trzech, każda dla jednego z proponowanych kanałów, zaś dr Lueger wniósł o wybór komisyi regulaminowej z 11 członków, któraby rozpatrzyła wnioski w sprawie organizacyi i podziału pracy „Rady". Poseł Mastalka wreszcie przypomniał regulacyę rzek i żądał uzupełnienia Rady do 50 członków z których 25 mianowałby rząd a 25 interesowane Wydziały krajowe.

Nakoniec na życzenie p. Kaftana minister br. Call przyrzekł, że następne posiedzenie „Rady" odbędzie się jeszcze przed Wielkanocą i wybrano komisyę regulaminową, w myśl wniosku dra Luegera, do której weszli z Koła polskiego pp. hr. Wodzicki i dr Rapaport.

Powstała więc i rozpoczęła swą działalność nowa instytucya publiczna, której czynności ogół śledzić będzie z natężoną uwagą.

Gwałty pruskie.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyli nauczyciele ludowi z Wilamowic: T. Broda, J. Latosiński i J. Waligórski po 2 korony. Razem dotąd 4885 kor. 37 hal.

Odebranie debitu pocztowego. „Dziennik Poznański pisze:

„Nowej Reformie" krakowskiej odebrano, jak donosi „Reichsanzeiger", debit pocztowy w obrębie Niemiec na przeciąg dwóch lat. Jak wiadowo, „N. Reforma" zamieszczała z powodu sprawy wrzesińskiej bardzo ostre artykuły, za które skazały ją sądy pruskie trzy razy zaocznie, a po trzykrotnem zasądzeniu na zasadzie paragrafów 41 i 42 kodeksu karnego odebrano jej debit pocztowy, który dopiero w roku zeszłym odzyskała".

Przeciwko „Sokołowi" w Poznaniu. Magistrat poznański wypowiedział „Sokołowi" salę gimnastyczną w szkole średniej od 1 kwietnia. Wniósł o to na posiedzeniu Rady miejskiej budowniczy komisyi kolonizacyjnej p. Fischer, ale ogromna większość radnych wniosek ten odrzuciła po przemówieniu radcy sprawiedliwości dra Lewinskiego i adwokata Placzka, którzy wywodzili, że Rada miejska „polityki uprawiać nie powinna". Następnie pojawiły się w „Posener Tageblacie" głosy, domagające się stanowczo wyrzucenia Sokołów ze szkoły średniej. Magistrat uległ parciu hakatystów.

O rewizyach w Gnieźnie donoszą z tego miasta do „Kuryera Poznańskiego":

O odbytych rewizyach w pomieszkaniu gimnazyalistów, wiadomo już z całą stanowczością, że rewizye przedsięwzięto wskutek denuncyacyi dwóch Niemców, którzy rzekomo mieli widzieć wychodzących „nocą" w większej liczbie gimnazyalistów z pewnego pomieszkania. Pomimo, że rewizye odbyły się bardzo starannie i szukano wszędzie, nie wykryto nic obciążającego, i w kołach niemieckich, mających styczność ze sferami policyjnemi, sądzą, że proces nie może być wytoczony. Zeznania przesłuchiwanych gimnazyalistów niczego także nie dowiodły. — Chodziło o rzekome zbieranie wśród uczniów składek, które miały rzekomo mieć cel polityczny, tymczasem wykazało się, że chodziło o jakąś zabawę. Nie książkę z „pseudonimami", tylko kartkę z nazwiskami polskich poetów i królów znaleziono u jednego z gimnazyalistów.

Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Prezydyum komitetu budowy pomnika Kościuszki w Krakowie, podaje do publicznej wiadomości, że do dnia 1 marca 1902 r. na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim

wpłynęło ze składek	15.745 kor. 46 h.
ze subwencyi Rady miasta Krakowa, Rady powiatowej krakowskiej i Kasy oszczędności m. Krakowa wraz z odsetk.	24.420 kor. 87 h.
z odsetek wraz z dochodami z przedstawień teatralnych	1.225 kor. 90 h.
Czyli ogółem na fundusz budowy pomnika wpłynęło	41.392 kor. 23 h.

Z powyższej kwoty wypłacono:

Artyście rzeźbiarzowi ś. p. prof. Leonardowi Marconiemu i jego spadkobiercom, za projekt i model pomnika	26.110 kor. — h.
fabryce odlewniczej, po dokonaniu odlewu w bronzie torsu Kościuszki	2.000 kor. — h.
na stempie i opłaty	298 kor. 77 h.
Czyli z funduszu budowy pomnika wypłacono dotychczas	28.408 kor. 77 h.
Stan dochodów na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie z dniem 1 marca br. wynosi zatem	12.983 kor. 46 h.

Portorya i druki, w myśl uchwały walnego zgromadzenia członków im. Tadeusza Kościuszki, pokrywa komitet z funduszów Towarzystwa; wydatki administracyjne, wyjazdy, plany i rysunki oraz wszelkie drobne wydatki, podpisane prezydyum komitetu pokrywa z własnych funduszów.

Za wydział Towarzystwa, jako komitet budowy: *Skirliński Jan,* prezes Towarzystwa. *Świerzyński Jan,* referent komitetu. *Franciszek Słęk,* dyrektor przewodniczący Kasy oszczędności miasta Krakowa, skarbnik funduszów budowy pomnika. (Biuro: Kraków, ulica Gołębia, nr. 5, parter).

Kronika.

Kraków, 5 marca.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miasta Krakowa wyłożono w magistracie listy wyborcze. Wszyscy obywatele i obywatelki mają prawo listy te przeglądać i sprawdzać, czy znajdą w nich swoje nazwisko. Jeżeli je wypuszczono, winni wnosić reklamacye, w przeciwnym razie stracą prawo głosowania. Wobec znacznie zwiększonej liczby wyborców, nadto wobec tego, że po raz pierwszy sporządzono te listy wedle nowych norm wyborczych, bardzo łatwo zdarzyć się może, że wypuszczono w nich tego, lub owego, z uprawnionych wyborców. Ileż to razy się już zdarzało, że wypuszczano z list wyborczych ludzi od lat w Krakowie osiadłych i płacących podatki! Cóż dopiero być może teraz, gdy liczba wyborców tak znacznie zwiększona została.

Wydział Towarzystwa demokratycznego pragnąc przyjść wyborcom z pomocą, uchwalił ułatwić im wnoszenie reklamacyj. Czynności tej podjęła się bezinteresownie kancelarya mecenasa dra Br. Guńkiewicza, do której zgłaszać się należy z odnośnemi dokumentami, wykazującemi prawo wyborcze, w godzinach między 9 a 11 rano, lub 3 a 6 po południu.

Z wiecu kobiet. Otrzymujemy pismo następujące:

W sprawozdaniu szanownej Redakcyi o wiecu kobiecym w ustępie, omawiającym moje przemówienie wkradła się niedokładność, którą sprostować muszę. Sprawozdawca włożył mi w usta wyrazy „listy wyborcze ułożono niedbale i prawdopodobnie świadomie opuszczono nazwiska tych kobiet i t. d." Ja zaś mówiłam dosłownie: „listy obecnie ułożone, jako układane po raz pierwszy według nowego statutu z konieczności zawierać muszą pewne braki. Tak np. nie ma w nich wcale urzędniczek i wielu nauczycielek, szczególniej z rzędu tych, co nie są w służbie czynnej. Nie ma tu absolutnie złej woli ze strony władz magistrackich i obowiązkiem wyborczyń jest przez wnoszenie reklamacyj dopomódz poniekąd władzom do skonstruowania należytych list wyborczych". Z poważaniem *K. Bujwidowa.*

Kiedy wojsko opuści Wawel? Wczoraj odbyło się posiedzenie delegatów Rady miasta, którzy mają z władzami krajowemi, rządowemi i wojskowemi traktować o opróżnienie Wawelu przez wojsko. Postanowiono sprawę tę, wlokącą się tak długo raz stanowczo załatwić i w tym celu w połowie marca zwołać konferencyę wspólną, złożoną z delegatów Rady, przedstawiciela Wydziału krajowego i wojskowości, na której to konferencyi mają ostateczne zapaść uchwały w tej sprawie.

Sprawa dra Serafina Chmurskiego. Wczoraj odbyło się o godzinie 7 wieczorem posiedzenie rady nadzorczej Tow. rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, na którem omawiano skutki krachu majątkowego dra Chmurskiego. Skonstatowano przedewszystkiem, że suma weksli, eskontowanych w Towarzystwie przez dra Chmurskiego, wynosi około 28.000 koron, z czego część została zeskontowaną tamże bez zasięgnięcia opinii cenzorów.

Gdy jednak rodzina dra Chmurskiego i niektórzy jego żyranci pokryć mają część strat tego Towarzystwa, straty wynieść mogą najwyżej 6—7000 koron.

Skutkiem niepokojących wieści, wypowiedziano w Towarzystwie w ciągu ostatnich trzech dni kwotę około 200.000 koron. Dla ułatwienia wypłat przyszły jednak z pomocą Towarzystwu rękodzielników tutejsze większe banki.

Wobec tego zdają się być wszelkie obawy wśród publiczności przedwczesne i nieuzasadnione.

Na temsamem posiedzeniu rady nadzorczej zgłosił p. Roman Chmurski swoją rezygnacyę z posady dyrektora Towarzystwa rękodzielników. Rezygnacyę tę przyjęto do wiadomości, a funkcye p. Chmurskiego objął zastępca dyrektora, p. Andrzej Guzikowski.

Nowy gmach czy przerabiany? Komisya dla budowy nowego gmachu magistratu, ewentualnie przebudowy i rozszerzenia obecnego gmachu, odbyła posiedzenie wczoraj w południe. Po omówieniu całej sprawy trzej członkowie komisyi pp. Biborski, dr Staniszewski i Stryjeński oświadczyli się za przebudową i rozszerzeniem obecnego gmachu, a dwaj pp. Beringer i Federowicz za budową nowego gmachu na placu przy kościele św. Ducha. Na podstawie uchwały komisyi, postanawiające, większością głosów przebudowanie magistratu, przekazano sprawę do dalszego załatwienia sekcyi ekonomicznej.

Z teatru komunikują nam: Znany artysta, p. Michał Tarasiewicz wystąpi kilkakrotnie gościnnie na naszej scenie. Pierwszy występ odbędzie się d. 15 b. m. w Szyllerowskim „Don Carlosie".

Próby z Ibsenowskiego „Małego Eyolfa", jak również przygotowania do jubileuszowego benefisu p. L. Stępowskiego są w pełnym toku.

Na rzecz kasy emerytalnej artystów i artystek teatru miejskiego w Krakowie, jak nam dyrekcya teatru donosi, wpłynęły w bieżącym sezonie następujące datki: „Sokół" krakowski koron 15, Emanuel Świejkowski 80, Jasiński 152, Redakcya „Czasu" 10, Kościuszkowski komitet obywatelski 15, uczniowie gimnazyum św. Anny 20, Wanda Siemaszkowa 117, Macharski 100, Redakcya „Naszego Głosu" 10, uczniowie gimnazyum św. Jacka 6, z odczytu Korwina Piotrowskiego 82, Wiktor Gablenz 20, Biesiadecki 20, „Sokół" podgórski 10, z dobrowolnych datków, wyjętych z puszki dyr. L. Kotarbińskiej 59, z ogólnej puszki wyjęto we wrześniu 192, w lutym 400. Razem wpłynęła od powyż wymienionych ofiarodawców kwota 1.308 koron.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę d. 5 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w gmachu uniwersytetu ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego, na którem zagai pogadankę o pierwiosnkach p. Kius. Po posiedzeniu nastąpi rozlosowanie roślin z zakładu p. A Galle.

Egzamin kwalifikacyjny w lutym b. r. złożyli w Krakowie:

A) Egzamin do szkół wydziałowych zdali (z I grupy): Juszczakiewiczówna Jadwiga, Kończyńska Wanda, Markówna Marya, Trzcińska Florentyna, Mikulski Antoni; (z II grupy) Spargnapani Helena; (z III grupy): Kondelewiczówna Helena (z odznaczeniem), Nyczówna Wilhelmina, Sacharkówna Marya, Spisówna Janina, Łebedyński Stanisław, Nowak Jan i Wójcik Stanisław.

B) Egzamin do szkół ludowych zdali: Błeszyńska Marya, Bubówna Stanisława, Buglewiczówna Marta, Doroszówna Stanisława, Drzyglewiczówna Marya (z odznaczeniem), Filewiczówna Zofia, Godlewska Marya, Górska Stefania Antonina, Jaroszówna Marya, Konopczanka Anna, Krzysztoforska Marya, Kukiówna Wilhelmina, Kuśmierczykówna Apolonia, Lorenzówna Ludwika, Łodyńska Eugenia, Niedzielska Malwina, Nikodemska Jadwiga, Ochalska Marya, Pawlikowska Ludmiła, Przebindowska Bronisława, Puchalanka Stanisława, Salamonówna Anna, Schwalbe Walerya (z odznaczeniem), Sosińska Helena, Stefańska Jadwiga, Stieberówna Eugenia (z odznaczeniem), Szyberska Marya, Wądolna Antonina (z odznaczeniem), Woilkówna Augusta, Zarazikówna Marya, Zbijewska Marya; Baran Józef, Biegun Karol, Chachlowski Franciszek, Danziger Izak, Dudrewicz Kazimierz, Ferens Jerzy, Fortuna Wojciech (z odznaczeniem), Gałczyński Władysław, Gut Franciszek, Haraschin Karol, Kłosiński Antoni, Koza Wojciech, Marmorek Tobiasz, Polak Franciszek, Schwarz Tadeusz, Zemlik Franciszek.

C) Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego zdali: (do szkół wydziałowych) Sikorska Paulina; (do szkół ludowych) Boberówna Jadwiga, Konopacka Marya, Mackiewiczówna Zofia, Westfalewiczówna Marya; Herrglotz Gustaw, Milewski Julian, Piotrowski Józef, Sitko Ludwik, Zawiła Edmund.

D) Egzamin specyalny z gospodarstwa zdał Lorenz Józef, a z języka francuskiego Kurowska Lucyna (z odznaczeniem).

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 7 bm. odbędzie się o godz. 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa. Przedmiotem dyskusyi ma być reforma adwokatury, według projektu przedstawionego przez adwokata dra Józefa Sternberga, na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa. Projekt ten polega w zasadzie na zmianie organizacyi adwokatury przez oddzielenie czynnika prawno publicznego od czynnika prawno-prywatnego zarobkowego i utworzenie adwokatów o pełni praw, oraz zastępców stron z zmniejszonym zakresem dozwolonych funkcyj.

Z resursy urzędniczej. W sobotę dnia 8 bm. odbędzie się w sali resursy (ulica Lubicz) koncert pod dyrekcyą p. Maurycego Siebera, z współudziałem p. Siemaszkowej (deklamacya), p. Zofii Sułkowskiej (skrzypce), p. Stanisławy Sułkowskiej (fortepian), p. Wł. Bukowskiego (śpiew). Orkiestra pułku 56 wykona ustępy z opery „Manru" Paderewskiego i „Fantazyę polską", na wielką orkiestrę napisaną przez M. Siebera. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

„Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach". Towarzystwo ratunkowe wiedeńskie wydało tablicę, na której spisano wszelkie dane i wskazówki, tyczące się udzielania pomocy w nagłych wypadkach zasłabnięcia. Nader przystępnie a krótko wszystko na tej tablicy spisano, co trzeba czynić z takim, który nagle zachorował, zanim lekarz przybędzie. Tablica posiada kilka rysunków, wskazujących, jak należy chorego bandażować, układać i t. d. Z oryginału niemieckiego przetłómaczył tekst dr P. Kepler, lekarz powiatowej Kasy chorych w Podgórzu; tablicę wydał tłómacz wraz z inżynierem K. Roilem. Wątpić nie trzeba, że tablica znajdzie chętnych nabywców; powinna się znaleść w lokalach publicznych, na stacyach kolejowych, w różnych poczekalniach i t. d.

Kradzież na kolei. Sąd przysięgłych rozstrzygał dzisiaj sprawę kradzieży na kolei państwowej i cesarza Ferdynanda. — W ciągu roku 1901 niejaki Władysław Klimek, 22 lat liczący wyrobnik, zatrudniony na stacyi kolejowej w Podgórzu, Płaszowie i Grzegórzkach, kradł na wszystkie strony gdzie co mógł, przeważnie utensylia należące do kolejnictwa. A więc lustra i pasy z wagonów, śruby, węże kauczukowe, bremzy żelazne i t. p., oprócz tego przywłaszczał sobie powierzane mu kwoty na zakupna, jak również z zamkniętego biurka naczelnika stacyi w Grzegórzkach zabrał różne rzeczy wartości wyżej 50 koron. Gdy kradzieże spostrzeżono, podejrzenie zwróciło się przeciw Klimkowi. Odbyta u niego rewizya przyniosła dobry rezultat, gdyż znaleziono prawie wszystkie przedmioty skradzione, o ile których nie sprzedał. Z początku Klimek zapierał się popełnienia kradzieży, widząc jednak, że znalezione w jego mieszkaniu przedmioty silnie przemawiają przeciw niemu, przyznał się do wszystkich kradzieży i dzisiaj zasiadł pod zarzutem zbrodni kradzieży z §§ 171, 173 i 174, oraz, z powodu, że uszkadzał hamulce kolejowe, co jest przeszkodą w ruchu kolejowym, oskarżony został o zbrodnię gwałtu publicznego z § 85.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Błonarowicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Ptaś, bronił adwokat dr Gedwert. Z powodu wezwania i przesłuchiwania licznych świadków rozprawa przeciągnęła się do popołudnia i wyrok zapadnie wieczorem.

Z kroniki wypadków. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe w kilku nieszczęśliwych wypadkach. I tak w Parku krakowskim służący, Ferdynand Edinger został pokąsany przez wilka, trzymanego w tamtejszym zwierzyńcu. Następnie opatrzyło pogotowie Stanisława Skowronka, bednarza i p. Schlesingera, emerytowanego lekarza wojskowego, liczącego 72 lat, najechanych przez tramwaj elektryczny. Chorych przewieziono do kliniki chirurgicznej. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ dalej oficyał pocztowy p. Wojciechowski, zajęty przy ambulansie na linii Podwołoczyska-Kraków; w chwili, gdy zeskakiwał ze stopni wagonu, złamał nogę. Pogotowie ratunkowe po nałożeniu choremu opatrunku, przewiozło go do kliniki chirurgicznej.

Z wymienionych wypadków zasługują na zaznaczenie owe stałe i tak często powtarzające się najechania przez kolej elektryczną licznych przechodniów. Władza raz powinna wdrożyć jakieś kroki i poczynić zarządzenia, by elektryczny tramwaj krakowski nie pędził jak szalony po linii. Jeżeli już teraz trafia się tyle wypadków na dwóch liniach, cóż to będzie dopiero, gdy linij tych będzie w mieście pięć!

Prosi nas o stwierdzenie, że nazywa się Roman Suszczyński (nie Suszczyn, jak wydrukowaliśmy) ten strażnik skarbowy, który zastrzelił wściekłego psa w Węgrzcach nad granicą.

Seminaryum żeńskie prywatne — powstać ma w Brodach.

Okradzenie wozu pocztowego. (Stanisławów 4 marca). Dnia 3 marca 1900 r. na gościńcu prowadzącym z Sołotwiny do Stanisławowa okradziono jadącą pocztę. Niewiadomy sprawca otworzył kluczem dobranym wóz będący w ruchu i wydobył z niego kilka worków, zawierających listy pieniężne wartości 3317 koron i 42 listów poleconych. Kto był sprawcą, śledztwo nie wykryło. Roku następnego, w maju, jechała ta sama poczta do Stanisławowa. Pocztylion oglądnąwszy się tuż przed miastem poza siebie, ujrzał w mroku nocnym uczepionego u wozu człowieka, usiłującego zbadać zawartość schowku, w którym leżały worki pocztowe. Zeskoczywszy z kozła, ściągnął napastnika z wozu na ziemię i chciał go ubezwładnić. Rozpoczęła się pomiędzy oboma rozpaczliwa walka. Nieznajomy pozostawiwszy w ręku pocztyliona dwa surduty i kapelusz, umknął, ukrywszy się w zbożach przy gościńcu rosnących. W schowku było wówczas 11.637 koron i te udało się dzielnemu pocztylionowi od rabunku ocalić. Wóz już zdołał napastnik dorobionym kluczem otworzyć; chwila jeszcze, a wory z pieniądzmi stałyby się jego łupem.

Śledztwo wykryło, że sprawcą tego ostatniego napadu, tak samo jak i pierwszej kradzieży, był niejaki Wilk, inaczej zwany Dziadoszem. Był to dezerter wojskowy, który przybrał sobie, dla ukrycia się, Dziadosza nazwisko. Wilk do zbrodni tych się przyznał i wydał spólnika swojego. Był nim pomocniczy woźny pocztowy, Karol Szydłowski, zatrudniony w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Stanisławowie. Ów Szydłowski podał cały plan kradzieży pierwszej, dostarczył Wilkowi odcisku klucza od wozu pocztowego, przewożącego pocztę z Bohorodczan do Stanisławowa i wreszcie, po dokonanej przez Wilka pomyślnie kradzieży, łupem z nim się podzielił. Ten sam Szydłowszi parł Wilka i do drugiej kradzieży i także drugiego odcisku klucza mu dostarczył. Jak wiadomo, druga wyprawa się nie powiodła.

Wilka, jako dezertera oddano sądom wojskowym, które skazały go za te zbrodnie na karę 5-letniego ciężkiego więzienia, Szydłowskiego zaś, jego żonę i żonę Wilka postawiono onegdaj przed kratkami sądów przysięgłych w Stanisławowie. Wilk stawał jako świadek w ubraniu aresztanta wojskowego i opowiedział całą historyę z wszystkiemi szczegółami, potępiającemi mocno Szydłowskiego. Werdykt przysięgłych wypadł dla podsądnych jednak pomyślnie i większością głosów od oskarżenia zostali uwolnieni.

Żywcem pogrzebany. W Grajewie koło Żytomierza w malutkim lochu w piwnicy znaleziono młodego obłąkanego chłopca, Jana Floryana Łupieńskiego, którego krewni, chcąc jego majątek zagarnąć, trzymali na uwięzi. Chłopak jest obłąkany od dawna.

Nowa ortografia niemiecka. Z Wiednia donoszą, że minister wyznań i oświaty wystosował do do władz krajowych szkolnych rozporządzenie z zawiadomieniem, że we wszystkich niższych i średnich szkołach począwszy od roku szkolnego 1902/3 ma być wprowadzoną nowa pisownia dla języka niemieckiego i mają być wprowadzane książki z nową ortografią. Ministerstwo zwróci się do wszystkich władz i związków dziennikarskich i księgarzy celem szybkiego zastosowania tej nowej pisowni.

Podróż do Ameryki ks Henryka, brata cesarza Wilhelma, nie przynosi pożądanych owoców. I tak donoszą z Berlina, że, według otrzymanych tam telegramów z Ameryki, nastąpiła w usposobieniu ludności Stanów Zjednoczonych niepomyślny dla gościa pruskiego zwrot. Zwłaszcza prasa amerykańska wobec ks. Henryka zachowuje obecnie obojętne stanowisko. Jak berliński „Local-Anzeiger" donosi, Amerykanie sądzą, że dla podróży ks. Henryka należało wybrać inny, poważniejszy fakt, jako asumpt. Dotychczas nie ogłoszono odpowiedzi cesarza Wilhelma na telegram córki prezydenta, p. Alicyi Roosevelt. Czyżby Wilhelm nie dał żadnej odpowiedzi? Berlińskie koła polityczne uważają telegram p. Alicyi Roosewelt za chybiony pod względem formy.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 4 marca 1902 roku. Płacono za 100 klgr netto: Pszenica krajowa od 18·— do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 do 15·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 13·40 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·80 do 16·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60. Jaja za kopę od 2·60 do 3·—. Masło za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·30. Wyka za 100 klg. od —·— do 15·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od 96·— do 124·—.

Wiedeń, 4 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·30 do 9·31. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·65 do 7·66. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·54 do 5·55. Kukurudza na wiosnę 7·84 do 7·86. Kukurudza na maj i czerwiec 7·92 do 7·94. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Pszenica słabo, reszta pewnie; pochmurno.

Budapeszt, 4 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·22 do 9·23. Pszenica na październik 8·21 do 8·17. Żyto na kwiecień 7·43 do 7·44. Żyto na październik 6·82 do 6·83. Owies na kwiecień 7·63 do 7·64. Owies na październik 6·28 do 6·29. Kukurydza

na maj 5·21 do 5·22. Kukurudza na lipiec 5·35 do 5·37. Rzepak na sierpień 12·35 do 12·45.

Oferty mierne, chęć kupna bez ochoty, usposobienie słabe; pogoda śliczna.

Sensacyjny proces.

Sensacyjny proces rozpoczął się wczoraj w Wiedniu przed trybunałem orzekającym. Dnia 6 maja ubiegłego roku Ernestyna Strumpfner zraniła ciężko strzałem rewolwerowym Hetryka Orange'a, praktykanta konceptowego wiedeńskiej dyrekcyi policyi, mieszkającego wtedy w hotelu „Baierischer Hof". Henryk Orange przez kilka lat utrzymywał w Krakowie stosunek miłosny z Ernestyną Strumpfner, z którą wreszcie zerwał, a po długich sporach zawarł w r. 1901 ugodę, zobowiązawszy się wypłacić Ernestynie znaczniejszą kwotę pieniężną. Mimo to, przeniósłszy się do Wiednia jako praktykant konceptowy dyrekcyi policyi, korespondował Orange z Ernestyną i przyrzekł, że dla osobistego załatwienia sprawy zjedzie się z nią w Boguminie. Orange nie dotrzymał obietnicy, a rozżalona Ernestyna przyjechała dnia 6 maja ubiegłego roku z Krakowa do Wiednia, udała się do wspomnianego hotelu i tam zastawszy Orange'a w łóżku, zaczęła mu czynić wyrzuty. Powstała stąd kłótnia, podczas której wzburzona Ernestyna dała do Orange'a trzy strzały, z których jeden drasnął go lekko w piersi, drugi zranił silnie prawe jego ramię, a trzeci utkwił w materacu. Orange zerwał się z łóżka i pobiegł ku drzwiom, a wtedy otrzymał jeszcze jeden strzał w prawą nogę. Po spełnieniu czynu Ernestyna sama przyniosła wodę dla obmycia ran i rozpaczała, że zraniła „swojego Henryka".

Strumpfnerówna, oskarżona o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, odpowiada obecnie za czyn swój przed zwyczajnym trybunałem. Jak donosi telegram wiedeński, z zeznań obwinionej, a także z zeznań świadków wyszło na jaw mnóstwo skandalicznych szczegółów, rzucających nie wesołe światło na Orange'a. Istnieje nawet podejrzenie, że dopuścił się on krzywoprzysięstwa.

Niektóre dzienniki wyrażają zdziwienie, iż Orange może jeszcze na służbie policyi pozostawać. — Orange jest obecnie katolikiem. Przed wstąpieniem do policyi wiedeńskiej, służył on w Krakowie w sądzie jako praktykant, następnie w Serajewie. Strumpfnerówna miała zamiar również się przechrzcić, ażeby módz się z nim połączyć. Sprawa Strumpfnerównej obudziła niezwykłe zajęcie w Wiedniu. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 marca. W procesie o zamach na Orange'a, dokonany przez Ernestynę Strumpfner, bardzo obciążająco dla Orange'a zeznawał świadek adwokat dr. Ujhely, który na pytanie przewodniczącego odpowiedział, że Orange zrobił na nim wrażenie, „możliwie najnędzniejsze". Dr Ulhely zeznał, że Orange w listach swoich wspominał o wekslach, które mogłyby go (Orange'a) zaprowadzić do kryminału. Komisarz policyi Baczyński zeznał, że sprawa zamachu wydawała mu się podejrzaną, skutkiem czego zapytał Orange'a, czy też on nie strzelał sam do siebie. Ernestyna Strumpfner przeczy, jakoby strzelała do Orange'a, twierdząc natomiast, że on sam to uczynił, a potem obwinił ją o zamach. Agenci policyjni Leeb i Weinbauer opowiadają, że zaraz po zamachu, gdy weszli do pokoju Orange'a, Ernestyna energicznie protestowała przeciwko twierdzeniu Orange'a iż ona strzelała do niego.

Wiedeń, 5 marca. Proces Strumpfnerówny budzi tu ogólne zaciekawienie. Podczas dzisiejszej rozprawy przewodniczący w serdecznych słowach usiłował skłonić oskarżoną, aby się przyznała, że to ona do Orange'a strzelała. Strumpferówna długo się wahała, mimo, że i jej obrońca starał się ją nakłonić do przyznania się. W końcu na pytanie przewodniczącego: „czy jest możliwem, że do Orange'a strzelała?" — odpowiedziała: Tak.

Przewodniczący odczytał następnie orzeczenie psychiatrów, iż czyn spełniła Strumpferówna w „wielkim afekcie" i zaniepokojeniu duchowem.

Wotant do Orange'a: Czy pan przebaczasz oskarżonej:

Orange: Przebaczam.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 marca.

Znowu policya lwowska. Czytamy w „Słowie Polskiem": P. H., słuchacz techniki wiedeńskiej, przyjechał do Lwowa, celem zapisania się na technikę lwowską. Wracając do domu o godzinie 1 w nocy w gronie 10 kolegów, ulicą Kazimierzowską, natknął się przed hotelem Bombacha na dwie dębowe ławki, postawione przez środek trotoaru, a zagradzające drogę przechodniom. P. H. odsunął te ławki na ulicę, przed hotel, i zamierzał iść dalej, gdy stojący opodal policyant, Mekietiuk, zbliżył się do niego, a uchwyciwszy za kołnierz, chciał go zmusić, ażeby ławki napowrót na trotuarze postawił. Wtedy wystąpili koledzy p. H., aby wylegitymować się i wytłomaczyć policyantowi, że ławki na trotoarze są stanowczo nie na miejscu.

Policyant, spostrzegłszy młodych ludzi, cofnął się o kilka kroków w tył, i, dobywszy szabli, zaczął zbliżać się do nich, krzycząc: „jak chtóry bedzie co gadał, to bede rombał, jak sieczkę!"

Na taką pogróżkę, technicy powyjmowali swoje legitymacye, wołając głośno, aby policyant szablę schował, lecz stróż bezpieczeństwa wpadł na p. H. i chwyciwszy go za pelerynę od haweloka, zaczął ciągnąć, krzycząc: „chodź pan ze mną!" Koledzy, widząc, iż policyant rwie opierającemu się p. H. ubranie i znieważa go czynnie, zbliżyli się do policyanta, by uwolnić kolegę. Zanim jednak zdążyli to uczynić, p. H. wyrwał się sam z rąk stróża porządku publicznego; ten zaś, chcąc go „na miejscu" zatrzymać, ciął go szablą w rękę lewą, raniąc mu dwa palce, poczem wymierzył mu cięcie w twarz. P. H. szczęśliwym odruchem podniósł prawą rękę w górę i chwycił w garść spadającą szablę, przez co uszedł wprawdzie śmierci, lecz ostrze szabli obcięło mu cztery palce u prawej ręki. Oszołomiony uderzeniem, padł p. H. na bruk.

W policyi rannego opatrzyło Towarzystwo ratunkowe. Czy policyant będzie ukarany — to jest pytanie.

Na 5 lat więzienia skazany został przez sąd lwowski niejaki Borowy, który okradł kasę 4 pułku ułanów w Żółkwi na sumę 4000 koron.

P. Demiańczukowi, współpracownikowi „Diła", który przed kilkunastu dniami targnął się na swoje życie, nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Wkrótce opuści szpital.

(Telefonem).

Lwów, 5 marca. Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek pomnożenia swojego personalu biurowego wyłącznie tylko dla nadzoru majątków powiatów i gmin. Roczny koszt utworzenia nowych posad konceptowych w oddziale rachunkowym i manipulacyjnym wynosić będzie 18.000 koron.

Lwów, 5 marca. „Kuryer Lwowski" prostuje w dzisiejszym numerze wiadomość, podaną przez siebie w poniedziałek, w sprawie dyrektora dóbr fundacyi hr. Skarbka p. Langego, a mianowicie w tym kierunku, że tylko suspensya p. T. Langego została zniesioną, lecz śledztwo dyscyplinarne toczy się dalej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 5 marca. „Słowo Polskie" zaprzecza dziś kategorycznie, jakoby było organem „Ligi narodowej".

Jak się dowiaduję, wczorajsze zaprzeczenie w „Gazecie lwowskiej" wiadomości o wysłaniu tajnych agentów pruskich do Lwowa, nastąpiło na żądanie kosula niemieckiego.

Urzędnicy magistratu wnieśli do Rady miejskiej prośbę o pomnożenie posad konceptowych o kilka.

Paryż, 5 marca. Prefekt policyi zaproponował ministrowi spraw wewnętrznych wydalenie 10 cudzoziemców, którzy brali udział w demonstracyach, między tymi 5 Rosyan.

Petersburg, 5 marca. „Prowit. Wiestnik" ogłasza, iż biskupa dyecezyi kujawsko-kaliskiej ks. Bereśniewicza, na własną prośbę, z powodu nadwątlonego zdrowia, uwolniono z zajmowanego stanowiska.

Petersburg, 5 marca. Dziennik urzędowy donosi, że „Petersb. Wiedomosti" otrzymały zakaz kolportaży na 3 miesiące.

Milwauke, 5 marca. Przybył tu ks. Henryk pruski.

Hongkong, 5 marca. Dawni żołnierze marszałka Su-Jang-Si, którym rząd koreański nie wypłacił żołdu, urządzili powstanie. Ludność przyłączyła się do nich. Powstańcy opanowali porty. Rząd polecił marszałkowi Su, aby stłumił powstanie.

Na granicy Tonkingu zamordowali powstańcy francuskiego oficera.

Zerwanie stosunków handlowych z Niemcami.

Wiedeń, 5 marca. Bawi tu delegat kupców warszawskich Rychling, który przywiózł dla kupców czeskich zamówienie na towary na 30.000 rubli.

Nowy węgierski minister.

Budapeszt, 5 marca. Dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie dymisyi ministra handlu Hegednesa i mianowanie ministra handlu Horanszky'ego.

Sprawa cukrowa.

Londyn, 5 marca. W Izbie lordów ma zamiar dzisiaj wnieść interpelacyę do rządu w sprawie cukrowej lord Pirbight. Zapyta on mianowicie rząd, co uczynić zamyśla, aby przywóz cukru z jednego państwa do drugiego odbywał się zupełnie bez cła, a powtóre, jakie środki zamyśla zastosować względem Hiszpanii, Włoch, Rumunii i Szwecyi, które wprawdzie nie eksportują cukru, jednak obstają przy wyższych niż 6 franków cłach na cukier.

Podróż Loubeta do Petersburga.

Paryż, 5 marca. Wczoraj nadeszło urzędowe zaproszenie cara, aby prezydent rzeczypospolitej przybył do Petersburga. Car prosi, aby Loubet sam oznaczył czas swego przyjazdu.

„Figaro" donosi, że Loubet na najbliższem posiedzeniu rady ministrów przedstawi tę sprawę. W podróż wyruszy Loubet prawdopodobnie 27 maja i pojedzie do Peterhofu. Pobyt w Peterhofie, Petersburgu i Krasnojem Sele trwać będzie 4 dni. Powrót nastąpi 31 maja.

Dziwne zajście.

Wiedeń, 5 marca. „N. Fr. Presse" przynosi następującą wiadomość z Belgradu, która brzmi jak sprytnie ułożona choć spełzła na niczem próba zamachu stanu.

Jeden z rodu Karadżordżewiczów, mających, jak wiadomo pretensye do tronu serbskiego, Rado Alawanticz dziś rano o 4 wsiadł na czółno w Mitrowicy, gdzie mieszka i udał się do Szebatynu. Tu wydobywszy z zawiniątka mundur generała serbskiego, udał się na strażnicę graniczną, gdzie wydał strażnikom rozkaz, aby się uzbroili i poszli za nim. Strażnicy posłuchali go.

Alawanticz udał się z nimi do Rady gminnej i wezwał straż ogniową, aby uzbroiwszy się, poszła za nim. Straż się zrazu ociągała, w ostateczności jednak wobec groźby rzekomego jenerała, że każe strażnikom strzelać, posłuchała go.

Mając pod sobą już strażników granicznych i strażaków ogniowych samozwańczy generał, poszedł ze zwiększonym już oddziałem podkomendnych do prefektury, gdzie również groźbą strzelania zmusił do posłuszeństwa sobie żandarmeryę.

Zapewne Alawanticz miał zamiar prowadzić dalej ową metodę i dalej wyłapywać na swoją korzyść coraz to większe oddziały, jednak tu już mu się noga powinęła. Wydał mianowicie świeżo upieczonym podkomendnym swoim rozkaz, aby żaden z nich nie wydalał się z prefektury. Dwóch żandarmów jednak zdołało umknąć przez okno. Udali się oni do pułkownika żandarmeryi, Nikolicza, który udał się natychmiast do prefektury, aby dowiedzieć się co to za jeden ów generał. Alawanticz, zobaczywszy pułkownika, strzelił do niego z rewolweru, ale kula trafiła w tęgą skórzaną torbę i nie przebiła jej. Nikolicz odpowiedział również strzałem i położył Alawanticza na miejscu trupem.

Towarzyszów Alawanticza aresztowano.

O następstwo tronu w Serbii.

Wiedeń, 5 marca. Do „Polit. Correspondenz" donoszą z dobrego źródła z Petersburga, że rząd rosyjski nie ma żadnego związku z podnoszonym z pewnej strony projektem powołania ks. Mirki czarnogórskiego na następcę tronu serbskiego.

Ktokolwiek zna ducha rosyjskiej polityki na Bałkanie, dopatrzy się w tym fakcie nietylko rezerwy wobec kwestyi jeszcze nie aktualnej, ale także rezerwy wobec kombinacyi, która, sięgając poza granice Serbii, wkracza w sfery interesów innego, w wysokim stopniu w sprawach bałkańskich interesowanego państwa.

Rosya — kończy komunikat — z pewnością omijać będzie stanowisko, które dałoby tylko powód do ostrych naprężeń stosunków w tej części Europy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 5 marca. Sejm Rzeszy po dłuższej dyskusyi uchwalił tytuł „Płaca sekretarza stanu dla spraw zagranicznych" i odrzucił rezolucyę socyalistów, aby odesłać z powrotem do Chin zabrane stamtąd instrumenta astronomiczne.

Z kongresu socyalistów.

Zurych, 5 marca. Rouanet przedłożył wczoraj na posiedzeniu kongresu socyalistycznego program partyi socyalno-demokratycznej. Znajdują się tam takie między innemi postulaty, jak zniesienie kary śmierci, rozwiązanie kongregacyj duchownych, zniesienie ustawy o knowaniach socyalistycznych, uzupełnienie wojska przez milicyę itd. Program ten jednogłośnie uchwalono, poczem kongres zamknięto.

Na chorobę raka.

Berlin, 5 marca. Komisya budżetowa parlamentu przyznała rządowi kredyt na prowadzenie badań i inicyatywę ku zwalczaniu choroby raka. Osoby prywatne zebrały 150.0000 marek na prowadzenie badań nad chorobą raka, które mają być prowadzone we Frankfurcie.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt, 5 marca. Aresztowano tu 8 anarchistów, między tymi zaś 2 Anglików, 2 Francuzów i jednego Szwajcara. Rewizya w ich pomieszkaniach wykazać miała, iż istniał spisek.

Barcelona, 5 marca. Jeneralny kapitan zarządził zamknięcie lokalu, służącego na zgromadzenia robotnicze i związku pracodawców.

Paryż, 5 marca. „Ajencya Havasa" donosi z Barcelony, że na zarządzenie władz wojskowych uwięziono w Sabadele 25 osób podejrzanych o udział w rozruchach i jednego poddanego austryackiego, podejrzanego o anarchizm.

Dżuma.

Melburne (Australia), 5 marca. Skonstatowano, że zdarzył się tu tylko jeden wypadek dżumy na okręcie, przybyłym z Sidney.

Sidney, 5 marca. Zachorowało tu 46 osób na dżumę, a 14 umarło.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 10½ przed południem.

Odczytano szereg interpelacyj, między temi dwie Krempy: w sprawie postępowania starosty Bilińskiego w Turce i w sprawie dalszego pozostawienia zarządu gminy w Mielcu w rękach komisarza rządowego; Schoenerera do całego ministerstwa, domagającą się nabycia „Grand-Hotelu Beau-Rivage" w Genewie, w którym mieszkała zamordowana cesarzowa Elżbieta. Interpelanci wywodzą, że hotel ten nie powinien być używany na zwykłe cele przedsiębiorcze, lecz zakupiony przez państwo i poświęcony pamięci cesarzowej, której pomnik ma być w tym hotelu wzniesiony.

Następnie Izba przechodzi do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad ministerstwem spraw wewnętrznych.

Dr Opydo zwraca uwagę, że byłby już najwyższy czas, aby stan lekarski mógł się cieszyć tą życzliwością i opieką, na jakie przez swe stanowisko zasługuje. Dotychczas nie zrobiono nic dla stanu lekarskiego ze strony rządu. Izby lekarskie i lekarze nie mają znaczenia, ponieważ nie mają reprezentacyi ani w Radzie państwa, ani w Sejmie, ani w najwyższej, ani w krajowej Radzie sanitarnej. — Uchwały ich nie są prawomocne, albowiem mogą być każdym razem przez rząd zniesione. — Dla wielu stanów już coś zrobiono, dla urzędników i sług państwowych — dla lekarzy nie zrobiono nic.

Mowca podnosi, że w Galicyi na polu sanitarnem jest jeszcze wiele do zrobienia. Szczególnie wskazuje mowca na fakt, że w Galicyi jest tylko jeden zakład dla obłąkanych. Wskazuje na częste występowanie malaryi. — Spodziewa się, że budowa kanałów przyczyni się do polepszenia stosunków zdrowotnych w Galicyi.

Galicya nie zna dobrodziejstwa surowicy antidyfterycznej, ponieważ surowica ta jest za droga. Mowca zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby starał się o zniżenie ceny tej surowicy, aby w ten sposób umożliwić zastosowywanie tego ważnego środka leczniczego dla biednych pacyentów.

W dalszym ciągu omawia Opydo położenie stanu lekarskiego na prowincyi, które jest smutnem. Profesorowie uniwersytetu i specyaliści w wielkich miastach mają bardzo dobrą praktykę tak, że nie mogą odczuć potrzeb lekarzy na prowincyi.

Lekarze wojskowi przez długi czas pozostawali w tyle co do awansu i co do stanowiska społecznego poza innymi oficerami. Dopiero w ostatnim czasie coś dla nich zrobiono. Także nie mają oni dostatecznej powagi przy asenterunkach i przy leczeniu chorych. Nie trzeba się więc dziwić, że medyczna nauka lekarzy wojskowych tu i ówdzie nie stoi na tej wysokości, jak u innych lekarzy. W ostatnim czasie jednak to się zmieniło.

Także sytuacya lekarzy powiatowych nie jest tak świetną i pozostają oni w tyle poza innemi kategoryami urzędników. Stary lekarz powiatowy stoi często pod rozkazami młodego praktykanta konceptowego przy starostwie, od którego zależy nieraz cała jego karyera, mimo, że ten lekarz tak długo studyował, trzy lata pracował, nim mógł zdać egzamin fizykacki, a 3 do 4 lat musiał państwu zadarmo służyć. Agendy lekarzy powiatowych są bardzo wielkie, szczególnie w Galicyi, gdzie powiaty są wielkie.

Mowca wzywa rząd, ażeby w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy, regulującej stosunki służbowe lekarzy, zajętych przy władzach politycznych, co do przydzielenia ich do pewnej rangi i regulacyi ich pensyi. — Dalej przedstawia niekorzystne materyalne położenie lekarzy przy szpitalach na wsi. Ich płaca nie stoi w żadnym stosunku do pracy. Tak samo niekorzystnem jest położenie lekarzy gminnych i okręgowych, lekarzy przy kasach chorych, których się wyzyskuje w najwyższy sposób. Tosamo tyczy się lekarzy kolejowych.

Lekarze prywatni cierpią ogromnie z powodu konkurencyi lekarzy powiatowych i gminnych. Ci odważają się nawet wtargnąć do pomieszkań osób, znajdujących się pod kuracyą lekarzy prywatnych, aby kontrolować, czy leczenie odbywa się w sposób należyty. Przez fuszerkę lekarską wyrządza się ogromną konkurencyę i wydziera im się chleb. Istnieje nawet uchwała jednego sejmu, pozwalająca laikom dokonywać operacyj.

Mowca zwraca się przeciw sprzedawaniu lekarstw przez aptekarzy i droguistów bez recepty lekarskiej, jako też przeciw tajnym środkom leczniczym i ich reklamowaniu. Wywodzi, że taksy sądowe dla lekarzy są zbyt niskie. Śmiertelność lekarzy jest przeciętnie o 25·9% wyższą, aniżeli u innej ludności. O wdowy i sieroty po lekarzach nikt się nie troszczy. — Wydatki na armię i na cele sanitarne stoją w stosunku, jak 45 : 1, co jest dowodem, że państwo nie troszczy się o zdrowie i życie obywateli.

Jest obowiązkiem rządu popierać praktycznych lekarzy przez udzielanie stypendyów i tworzenie bezpłatnych kursów. Mowca wnosi wkońcu rezolucyę, w której domaga się przedłożenia w najkrótszym czasie ustawy, zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie lekarzy praktycznych, zapewniające tym lekarzom, którzy nie mają emerytury, emeryturę urzędnika X. rangi na wypadek niezdolności do pracy, albo zapewnienie wdowom i sierotom po nich odpowiedniej emerytury na wypadek śmierci.

Prezydent ministrów dr Koerber oświadcza, że gdyby w wielu wypadkach rzecz się tak istotnie miała, jak to mowcy poprzedni przytoczyli, to rzeczywiście nie mógłby tego pochwalić; ale zwraca uwagę na to, że często informacye posłów nie są dokładne i często są jednostronne. Co się tyczy zarzutu, że wiele żywiołów arystokratycznych znajduje się w administracyi politycznej, to minister przyznaje, że w administracyi politycznej jest większy procent arystokracyi, ale zapewnić może, że jak nie mianuje nikogo dlatego, że jest arystokratą, tak samo też nie może kogoś właśnie nie zamianować dlatego, że nie jest arystokratą.

Dr Koerber przypomina, co powiedział o administracyi, która z pewnością domaga się reform. Istnieje za mało starostw i starostowie mają za mało urzędników (do robienia wyborów? Przyp. Red.). W jakim duchu życzę sobie reformy administracyi — mówił dr Koerber — powiedziałem to w kilka dni po objęciu urzędowania i powtarzam to przy każdem zetknięciu się z urzędnikami. Zwracam uwagę na to, że zapowiedziałem także częste inspekcye starostw przez organa władz krajowych, każę sobie przedkładać sprawozdania inspektorów, czytuję je uważnie i z zadowoleniem stwierdzam, że bardzo wiele już osiągnięto. — Niedokładne interpretowanie ustaw, jakie tu podniósł poseł Daszyński, bywają naprawiane przez władze krajowe i ministerstwo, co także jest normą dla niższych instancyj na przyszłość. Przedstawienie ustaw zasadniczych w porównaniu z praktyką urzędników — jak to poseł Daszyński uczynił — może w pierwszej chwili olśnić, ale jeżeli się porówna ilość załatwionych spraw urzędowych, to te zarządzenia zwracają się przeciw wywodowi mowcy i są bardzo nieliczne (?).

Charakterystycznem jest, że z najrozmaitszych stron pojawiają się skargi na wykonanie ustaw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. W r. 1901 zgłoszono ogółem 82.248 zgromadzeń. (Wesołość). Z tych 341 zostało zakazanych, 98 zostało rozwiązanych.

Wiedeń, 5 marca. Prezydent Koerber omawiając kwestyę cenzury teatralnej, oświadczył że właśnie teraz znajduje się w wypracowaniu rozporządzenie do szefów krajowych, w którem zażądano propozycyj co do reformy cenzury i danie opinii, czy nie byłoby stosownem, aby przed wydaniem zakazu wystawienia jakiejś sztuki, usłyszano najpierw wotum odpowiednio złożonej Rady przybocznej.

Dr Koerber powiedział także:

„Jeżeli urzędnicy muszą mieć swoje polityczne zapatrywania — a mówię to głośno, aby wszyscy urzędnicy się do tego zastosowali — nigdy i przy żadnej sposobności nie wolno im tego w urzędowaniu ani w życiu prywatnem w sposób agitacyjny zaznaczyć (zur Geltung bringen).

Narodowa i polityczna bezstronność istnieje nietylko dla 9 ministrów, ale także dla każdego urzędnika, od najwyższego aż do najniższego. Tylko ten urzędnik, który w tym duchu postępuje, może liczyć na nasze poparcie i opiekę." (No! no! Przyp. red.).

„Wogóle ani ja, ani moi koledzy nie jesteśmy wobec urzędników, jeżeli się dopuszczą przekroczenia obowiązków, zbyt względni. Żądamy od urzędników ścisłego wykonywania obowiązków.

Pos. Daszyński woła: Niech sobie to zapamiętają galicyjscy starostowie.

Każdy urzędnik, co się tego nie trzyma, wie jaki los go czeka. Nie chcemy, ażeby ludność cierpiała z powodu zaniedbania albo przez powierzchowne spełnianie obowiązków przez urzędników. Nie mamy żadnej ochoty ukrywać tutaj wady urzędników niezdolnych i zapominających o swoich obowiązkach. Urzędnicy muszą postępować w duchu ustawy w interesie państwa i ludności, i muszą usunąć się każdej takiej działalności, która stoi z tą zasadą w sprzeczności. Od czasu złożenia przysięgi służbowej urzędnik, zrzec się musi także wszelkiej agresywnej działalności na polu politycznem.

Po prezydencie gabinetu przemawiał poseł Schöpfer, poczem nastąpiły faktyczne sprostowania.

Podczas końcowego przemówienia sprawozdawcy bar. Morseya, który protestował przeciw wczorajszym wywodom pos. Malika, przyszło do burzliwych zajść i gwałtownej kontrawersyi pomiędzy pos. Morseyem i Malikiem. Po mowie referenta zabrzmiały długotrwałe oklaski na ławach centrum katolickiego i stron. chrześciańsko-społecznego.

Następnie przyjęła Izba tyt. „Zarząd centralny i administracya polityczna" oraz do tego tytułu zgłoszono rezolucye i przystąpiła do reszty rozdziałów tytułu ministerstwa spraw wewnętrznych z wyjątkiem rozdziału „drogi wodne i komunikacye".

Przemawia pos. Kratochwil (Młodoczech) po czesku.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 5 marca. Dwóch Polaków przemawiało dziś w Izbie: Opydo i Moysa.

Moysa prostował ustęp z mowy Daszyńskiego, dotyczący komisarza rządowego hr. Łosia. Mowca podniósł, że hr. Łoś ofiarowanego mu przez Bank datku nie przyjął.

Daszyński oświadcza, że było to zamieszczone nawet w pismach konserwatywnych.

Gdy przemawiał w obronie starostów galicyjskich dr Koerber, Daszyński kilkakrotnie mu przerywał.

Brejter interpelował w sprawie perskiego posła w Wiedniu Nerimana-Khana, który od niejakiego Schossberga pobrał 10.000 za wyrobienie mu perskiego orderu i orderu tego mu nie wyrobił.

Wiedeń, 5 marca. Koło polskie odbywa dziś posiedzenie w sprawie tryesteńskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 4 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 699 —. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 715·—. Akcye Anglobanku 287·50. Akcye Unionbanku 567 —. Akcye Länderbanku 432·25. Akcye Bankvereinu 463 —. Akcye Bodencredit 953 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·75. Akcye kolei południowej 68 —. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 472 —. Akcye kolei Północnej 5675. Akcye kolei Czerniowieckiej 563.50. Akcye Alpiny 395 —. Akcye Rima Muranyi 502·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1450·—. Akcye fabryki broni ·—. Akcye tureckie tytoniowe 298 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 —. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·10. Węgierska renta koronowa 97·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·25. 4% Listy Banku krajowego ·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·45. 4½% Listy Banku hipotecznego 99 —. 5% Listy Banku hipotecznego 110 —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·20. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 111 —. Marki 117·22. Ruble 253·75.

Po zamknięciu: Kredyty 701·25, Alpiny 39 ·50.

Usposobienie bez ochoty.

Cukier usposobienie spokojne 18·30, spirytus słabiej 38·20 nafta bez zmiany.

Berlin, 5 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 220·50. Austryackie koleje państwowe ult. 145·25. Disconto comandyt ult. 193·60. Towarzystwo handlowe ult. 153·00. Warszawa-Wiedeń ult. 150·50. Tureckie losy ult. 114·25. Renta włoska ult. 100·90. Austryackie banknoty Kasa 85·30. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·60. Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 99·25. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 41·85. Konsolidacya K. 92·75. Lombardy ult. 19·40. Niemiecki bank państwowy K. 154·75. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 114·20. Warszawa krótkie K. —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 5 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 50	99 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajow	100 25	101 25
4% „ „ „ „	95 25	96 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 —	96 —

100 koron

temu, kto wyrobi posadę biurową lub inną b. kancelis̈cie sądowemu, mogącemu złożyć kaucyę. Zgłosz. **A. X. poste rest. Kraków.** 618 1 3

Kasy wertheimowskiej

(małej) — **poszukuje się do kupna.** — Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy“** pod **685.** 682 1 0

Kilkunastu zdolnych stolarzy

tudzież **2 monterów stolarskich** znajdzie natychmiast zajęcie przy robotach budowlanych. — Zgłoszenia: **„Parowa Stolarnia, Jasło.“** 683 1 2

Na przestrzeni **Rabka-Zakopane** tuż przy dworcu kol.: **Willa** o 8 ubik. czynsz stały 800 koron. do sprzedania, zamiany lub odstąpienia za rentę dożywotnią. — Plan można przejrzeć w *Administracyi „Nowej Reformy“*, która też przyjmuje zgłoszenia pod 684. 684 1 6

Kawaler

młody, przystojny, właściciel cukierni nie mając znajomości, radby **w celu matrymonialnym** zawrzeć tą drogą znajomość z panną młodą, inteligentną, posiadającą posag. — Zgłoszenia pod 682 przyjmuje: *Administracya „Nowej Reformy.“* 682 1 3

Losowanie

dzieł sztuki między Członków Towarzystwa za r. 1901 odbędzie się **23 marca b. r.**

Dyrekcya wzywa tych pp. Korespondentów, którzy nie dopełnili dotąd przyjętego na się obowiązku, ażeby bezzwłocznie pospieszyli z przesłaniem list Członków, tudzież pieniędzy za sprzedane bilety, albo biletów nierozprzedanych.

DYREKCYA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH *w Krakowie.* 678

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

RÓZNE MIESZKANIA: **Zakopane** „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, nl. Długa 24, 45 i 48, Zwierzyniecka 21, Bracka 6 i 10. Stachowskiego 85, Krupnicza 17 i 24. Grodzka 48, 50, 51, Karmelicka 7, Krowoderska 54, Czarneckiego 151, Rynek kleparski 19, św. Tomasza 20, Jabłonowskich 9, Rakowicka 8.

STAJNIA: Smoleńsk 19, Kopernika 32 Zwierzyniecka 27, Wenecya, Wolska 14.

LODOWNIA: Krakowska 43.

OGRÓD do wydzierżawienia: Karmelicka 41.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14 III p.

POKÓJ z meblami lub bez: Siemiradzkiego 20 I p., Grodzka 11 III p., 50, 6 i 29, Sławkowska 6 I p., Lubicz 15 I p., Rynek 32 II p., 11 I p., Szewska 14 II p., Wolska 3 II p., Radziwiłłowska 6, św. Anny 5 I p.. Rakowicka 1 I p. i 3 part., Floryańska 44 II, Mikołajska 26 I p., Podwale 2 II p., Basztowa 18 part., Smoleńsk 21 parter, Plac Kossaka 8 I p., Szlak 24 parter, św. Jana 16 II p., Pędzichów 23 I p.

2 POKOJE z przed., z meblami lnb bez: Łobzowska 31 III p., Lubicz 9 II p., plac Groble 15 parter, św. Tomasza 20 I p., Franciszkańska 1 II p.. Floryańska 33, 24 II p., Gołębia 4 part., Grodzka 6 I p.

POKÓJ i KUCHNIA: Retoryka 10 part., Kurniki 6, Pędzichów 20 part., Krzywa 4 II p., Czysta 11a part., Stachowskiego 101 II p., Czarneckiego 151 III p., Szlak 24 part., Łobzowska 31 III p.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Stachowskiego 85, Zwierzyniecka 34 part., Garbarska 7 II p. i part., 20, Knrniki 6 II p., Biskupia 10 part., 8, św. Krzyża 5 I p., Niecała 13 I p., Lenartowicza 10 part., Karmelicka 11a i 7 II p., Krótka 6 II p., Starowiślna 21, Krowoderska 51 III p., Batorego 22 II p., Grodzka 55 I p. i 6 III p.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Floryańska 44 i 32 I p., Poselska 19 II p., Starowiślna 23 part., Mikołajska 2 II p., Straszewskiego 8 part., Retoryka 3 I p., Pędzichów 23 II p., św. Anny 4 II p., Rynek 13 III p., św. Jana 30 I p., 28 I p. Długa 34 part., Krupnicza 10 part., Studencka 2 part., Pańska 10. Stachowskiego 101 I p., Grodzka 49 III p., 25 I i II p., 10 II p., Plac Szczepański 7 I i II p.. Michałowskiego 79 II p., Siemiradzkiego 16 II p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Podzamcze 10 I p., Wenecya II p., Batorego 14 I p., plac Groble 5 II p., Pańska 8, Starowiślna 21 I p., Lenartowicza 10 I p., św. Filipa 23 part., Karmelicka 40, Wolska 26 III p. i part., Mikołajska 28 I i II p., Garncarska 3 part., Retoryka 1 I i II p., 9 I p., Poselska 17 part., Loretańska 4 I p., Dębniki 15 II p., Siemiradzkiego 9 i 6 part., plac Matejki 3 III p., Wiślna 3 II p., Grodzka 50 I p.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Hotel pod Różą II p., Kanonicza 16 parter, Kopernika 2 I p., Podwale 3 I p., Retoryka 3 part., Karmelicka 40 II p., Szewska 19 I p., Mały Rynek 1 II p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 6 II p., Poselska 16 I p., Wielopole 4 part.

7 i 8 POKOI i t. d.: Podwale 10 part., Kolejowa 5. 680

Dom parterowy

z placem pod ogródek lub do zabudowania, **do sprzedania pod Nr. 37 w Grzegórzkach.** 623 3 3

P. T. właścicielom ogrodów

polecam się do robót warzyw.-sadown., racyonal. cięcia karłów owoc., rysow. planów i zakład. ogrodów. Świadectwa z kilkunastol. praktyki w kraju i zagran. tudzież z instytutu pomol. w Proszkowie. Warunki skromne. **K. Czerwiński,** 675 2 3 **Kraków. ul. Topolowa 8a.**

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 520 18

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka l. 66

poleca na porę wiosenną

Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i Krzewy owocowe; Wielki wybór **Drzewek szpilkowych „Coniferow“, Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe; Sadzonki warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **Roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety, wieńce itd.** 594 5 10

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

NOWO ZAŁOŻONA

Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca natnralne napoje Szanow. Publiczności. 273 19 104

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Boonni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Boacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 20 0

Notaryusz w Starym Samborze

poszukuje natychmiast 673 2 3

SUBSTYTUTA.

MĘZCZYZNA

na stanowisku rządowem, urzędnik, pragnie zawrzeć znajomość **w celu matrymonialnym** lub towarzyskim z panną lub wdową przystojną. — Listy nieanonimowe przyjmuje do 8 marca pod adres.: **„Konstantin“** poste rest. Kraków gł. poczta. 676 2 2

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 7 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku. jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskuteczna wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagranieczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

WODA WENUS

do wybielania, wydelikacenia i odświeżania twarzy. Cena 4 K.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 64 11 0

● Herbata z Brodów! ●

● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 18 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . zł.	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

ZBIORNIKI (REZERWOARY), NACZYNIA na SODĘ,

10.000 metrów szyn do kolejek polnych, jakoteż drobny materyał, koła, 100 ław do cegły, wagi, wózki wywrotne i inne wentylatory, ekshaustory, patentow. rury do ogrzewania, stance, schody kręcone, wózki do polewania, pompy ręczne i do poruszania parą, motory parowe, maszyny parowe zdatne do ruchu i kotły, transmisye, podpory, wentyle, piły, centryfugi, kołowroty, maszyny do hebiowania żelaza, rozmaite środki do czyszczenia, ołowianki bardzo lekkie na wagę, kompozycye misterne, ma zawsze na składzie **Ernestyna Kulka,** kupno i sprzedaż urządzeń fabrycznych, maszyn, jakoteż wszelkich gatunków żelaza i metali w **Przerowie, dworzec,** Morawy. 612 2 3

MAUTHNERA

polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i opłatnie,

Edmund Mauthner

C. i k. Nadworny Skład Nasion

BUDAPESZT. UL. ROTTENBILLERA L. 33.

663 3 24

Do Pana Aptekarza

Béli Zoltána, BUDAPESZT.

Ponieważ Pańska **maść** wyświadczyła mi bardzo wiele dobrego w mem dawnem

cierpieniu gośćcowem,

przeto proszę Pana o przysłanie mi drugiej dawki.

Z poważaniem

M. Kornberg.

Podwołoczyska.

Szczególne wypadki, liczne uznania i powodzenia lekarskie dowodzą, że ta maść jest **od szeregu lat znanym, niezawodnie skutkującym** środkiem, który przeciw bolesnym dolegliwościom występującym przy przeziębieniu w kościach, stawach lub w mięśniach, **okazuje się jak najlepszym.**

Cena flaszki **2 korony.**

Główny skład na Austryę: 541 7 0

Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem“,

WIEDEŃ, I., Lugeck Nr. 3.

Zlecenia pocztowe przesyłać należy do Aptekarza Béli Zoltána w Budapeszcie.

Rok zał. 1839 NAJDAWNIEJSZY CZESKI SKŁAD NASION Rok zał. 1839.

Wacława PETZOLDA

w PRADZE, I., Havirská ul. č. 394.

W oddziale nasion:

Poleca wszelkie nasiona rolnicze, nasiona jarzyn, kwiatów, rzepy na paszę, nasiona leśne i owocowe, mieszanki traw.

Cebulki kwiatowe i bulwy prawdziwe harlemskie i genewskie.

W oddziale ogrodniczym:

Słynne w świecie GWOŹDZIKI i RÓŻE klatowskie,

sadzonki jarzyn i kwiatów.

Drzewka i krzewy owocowe

(osobliwości), drzewka ozdobne, szpilkowe (konifery), drzewka na żywopłoty, sadzonki leśne itd.

Rośliny wodne własnej pielęgnacyi.

Przy wszystkich gatunkach nasion — ręczy za pełną siłę kiełkowania i prawdziwość gatunków.

Cenniki z obszernemi opisami wysyła za darmo i opłatnie.

Proszę adresować dokładnie: 586 5 5

Václav Petzold v Praze, I., Havirská ulice 394.

Urzędnik państwowy

prawnik, lat 31, katolik, po za krajem przebywający, z powodu braku stosunków i oddalenia, życzy sobie w celu matrymonialnym zabrać tą drogą **znajomość z Polką** do lat 25, z dobrego domu, wszechstron. wykształconą. mającą zamiłowanie w życiu domowem i rozporządzającą majątkiem, stosownym do reprezentacyi. Łaskawe zgłosz. wprost od rodziców lub opiekunów, z wyłącz. innego pośrednictwa. przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“ pod *„Ojczyzna 1902“* 632 3 3

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim

polecają

Wyrób Mebli Giętych

Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taburetów biurowych i salon. z siedzeniami wyplatanemi lub fornirowanemi, jakoteż wszelkie naprawy i odnawianie.

Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione lub zakupione.

Maja na składzie **krzesła do wypożyczania.** 640 2 0

Ceny niskie.

Soki owocowe bez alkoholu

„CERES“

są napoje bieżącego stulecia

z fabryki środków spożywczych

„Ceres“ Rinoltice

Czechy.

W **Krakowie** u firmy 563 3 20

Reim i Spółka, Rynek L. 37.

Koniczynę do siewu

prawdziwą styryjską, wolną od kanianki, czystą, wysyła, jak od lat 30, za zaliczką:

najlepszej Nr. 1	. . . .	100 kilo	kor.	132·—
„ 2	. . . .	100 „	„	128·—
dobrej „ 3	. . . .	100 „	„	124·—

jak również nasiona ulubionych traw, wyczki i lucerny — firma 552 5 0

Józ. Postl & Co., Judenburg, Gór. Styrya.

Wyroby Jarosławskiej Fabryki biszkoptów i pierników

nietylko **nie są** gorsze od wyrobów fabryk niemieckich, wiedeńskich, węgierskich, u nas dotychczas — mimo tylu nawoływań o przemyśle krajowym — w handlach polecanych i zaprowadzonych, **lecz są stanowczo** z daleko **lepszych** naszych krajowych surowców wyrabiane.

Prosimy porównać **nasz** wyrób z wyrobami fabryk pozakrajowych. Szanow. Publiczność, interesującą się przemysłem krajowym, prosimy przy zakupnie pieczyw luksusowych żądać wyraźnie i stanowczo wyrobów Jarosławskiej fabryki biszkoptów i pierników i uważać na markę ochron. **„ul“.** 401 8 0

Cesarsk. i król. nadw. dostawca

Stanisław Gurgul w Krakowie.

Skład papieru Kamila Baumana w Tarnowie

potrzebuje **praktykanta** zamiejsc. z ukończoną II-gą klasą szkół średnich. 649 3 3

Młody buchalter

z kilkoletnią praktyką w prowadzeniu ksiąg i korespondencyi. z pięknem pismem — pragnie zmienić posadę. — Najlepsze referencye. — Zgłoszenia: **„St. N.“** poste rest. **Kraków.** 665 2 2

Apteka samoistna sezonowa, zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje: **H. Nowak, aptekarz, Gorlice.** 622 5 10

Kamienica dwupiętrowa

z OGRODEM, przy ulicy **Jabłonowskich** pod Nr. 18, nadająca się dla obszernych sal na zakład naukowy, do sprzedania. — Wiadomość od 10 - 1 u właśc. na miejscu. 628 3 10

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką. 648 3 12 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Rutynowany dyetaryusz,

posiadający chlubne świadectwa z kilkunastoletniej praktyki sądowej, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem. poszukuje miejsca. Adres: **L. K., Kraków, ulica Grzegórzki Nr. 6, Nr. drzwi 13.** 656 3 0

Koncypient adwokacki

obeznany także dokładnie z czynnościami bankowemi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia pod **A. D. 674** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 674 2 10

Potrzebny jest ślusarz na Litwę,

obeznany z turbinami i z wyrobem masy drzewnej. Wymagane są dobre świadectwa. Należy się zgłaszać listownie do **Fabryki T. Sokolnickiego w Olkienikach, Wileńska Gubernia.** 667 2 3

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 385 12 20

POSZUKUJE SIĘ

majątku ziemskiego

w zamianie na 550 10 0

dom w Krakowie

lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod: *M. K. 100.000.*

KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4. 6. 8 i 10 złr. Samiczki do rozpłodu po złr. 1 i złr. 1·50. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA. Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 549 7 10

Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar. rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct.; **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków spustowych, puszka 45 ct.; **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“ w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 12 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Jak pisać listy? czyli **Nowy sekretarz polski.** — Książka obejmuje 18 arkuszy drnku i zawiera oprócz nauki o pisaniu listów, wzory na listy rozmaite w życiu towarzyskiem, rodzinnem, handlowem, rolniczem. jak listy z prośbami, z doniesieniem, zaproszeniem, powinszowaniem, listy miłosne. przyjacielskie, kondolencyjne i t. d., dalej wzory na korespondencyę handlową, kontrakty. świadectwa, kwity. cesye, weksle i t. d. z dodatkiem:

Listów znakomitych pisarzów,

między temi Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza.

Cena za egz. br. 2 kor. (**1·60** mk.), za egz. opr. kor. 2·50 (**2** mk.), na opłacenie poczty **20** fen. Do nabycia w księgarniach lub u wydawcy pod adresem: 573 4 5

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.

PELERYNKI, balowe, SZALE koronkowe i jedwabne, BOA z piór strusich i kogucich, futrzane i gazowe, PASKI fantazyjne, gumowe, skórkowe i tasmowe,

KLAMRY do pasków fantazyjne, francuskie, KRAWATY, ŻABOTY i WSTĄŻKI chine na kawałki GORSETY francuskie w kilkunastu odmianach

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

PORĘBSKI & ZIMLER

w KRAKOWIE, Rynek główny L. 8